Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

[illegible] kwart. półrocz. rocz.
Prenumerata: W kraju [illegible]
Za granicą [illegible]
Za zmianę adresu [illegible] kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce [illegible]

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumerata i ogłoszenia przyjmuje [illegible]

W dniu jubileuszu.

Uniwersytet lwowski utworzony został przez króla Jana Kazimierza, aby „także w ruskich prowincyach i okolicach wzniecić należną cześć pełnemu wyznawaniu prawdy i cnoty".

Ogniska światła i kultury zachodniej potrzebowały gwałtownie ziemie ruskie, wojnami kozackiemi zdziczałe i wyjałowione, w chwili, gdy po traktacie hadziackim, prócz kijowskiej, druga jeszcze akademia schizmatycka powstać mogła i gdy szkoły polskie przenieść się miały z Kijowa... Dlatego też nadał Jan Kazimierz kolegium jezuickiemu godność i honor uniwersytetu i w akcie erekcyjnym z r. 1661 solenne w imieniu swojem i swych najjaśniejszych następców złożył przyrzeczenie, iż „my rzeczony uniwersytet lwowski w tych wszystkich sprawach, które odnoszą się do jego całości, w powadze, sile i blasku zachowamy i bronić będziemy".

Po latach dwustu pięćdziesięciu, w dniu uroczystym jubileuszu wszechnicy Kaźmierzowej stwierdzić możemy, iż ciężkie przechodząc losu koleje, zapoznany, nieuznawany, zwalczany przez obcych i przez swoich, spełnił uniwersytet lwowski to przez akt erekcyjny wyznaczone mu zadanie „niecenia czci dla prawdy i cnoty" — na ziemiach ruskich.

I na tych barwnych, burzliwych, płomienistych kresach trwa dalej, nieprzerwanie, jako niezmożona twierdza polskiego ducha.

W boju, w obronie, w ciągłych szamotaniach się swoistego nabrał ten uniwersytet charakteru. Nie jest to spokojny, zaciszny, od świata oderwany przybytek wiedzy, gdzie czysta nauka króluje w swym niewzruszonym, nadziemskim majestacie. Tam życie wlewa się gorącą, namiętną, dziką nieraz falą w omszałe, stare mury akademickiego gmachu. Tam profesor i uczeń jednocześnie o nauce i o warunkach tej nauki, o bycie nieraz samej szkoły myśleć i decydować muszą. I dlatego ci, co w walącym się pojezuickim domku lwowskiego uniwersytetu studya swe czynili, tak skorzy byli i są do czynnej pracy obywatelskiej, do służenia krajowi nie tylko, jako kapłani, prawnicy, lekarze, nauczyciele, lecz przedewszystkiem jako obywatele.

Dobrych obywateli przygotowywał lwowski uniwersytet krajowi i Polsce.

To jest jego cecha charakterystyczna, warunkami politycznymi, pozycyą kresową spowodowana: to jest jego bezsprzeczna zasługa. Bo gdy z powagi naukowej, z czci dla prawdy i cnoty nic nie uronił, a przeciwnie podniósł je i wzmocnił, to nie odpowiedziałby celowi swemu ani posłannictwu, gdyby z murów swych w świat wypuszczał jedynie zdolnych zawodowców, materyał na sumiennych urzędników różnego gatunku i rodzaju.

Ilu z lwowskiej wszechnicy wychodzi od szeregu lat polityków świetnych, gorliwych działaczy społecznych, wybitnych mężów stanu i pierwszorzędnej miary uczonych, wyliczać nie potrzebujemy. Pamiętamy ich i znamy. Ale podkreślić musimy tę łatwość, z jaką lwowski profesor uniwersytetu katedrę uniwersytecką zamienia na trybunę parlamentarną, na fotel ministeryalny, na działalność społeczna, na obronę interesów swego społeczeństwa i narodu. Dość wspomnieć jednego Oswalda Balcera, uczonego i obrońcę Morskiego Oka—aby zrozumieć typ, jaki się w starych murach pojezuickich w patryotycznym, zawsze obronnym Lwowie z ludzkich umysłów, serc i charakterów wykuwa.

Jest to ten sam typ, jaki znajdujemy ongi, jakieś dwieście pięćdziesiąt lat temu — u rycerzy naszych kresowych, zawsze gotowych do służby, do obrony, czujnych, pilnujących znaków granicznych, ważności swej misyi świadomych...

I rozumiał Jan Kazimierz, że trzeba przygotować, postawić w „ruskich prowincyach i okolicach" rycerzy ducha, którzyby na straży stali „pełnej prawdy i cnoty" wtedy, gdy samym orężem walczyć będzie trudno.

Lwowski uniwersytet, jako placówka polskiej prawdy i cnoty, przetrwał dwieście pięćdziesiąt lat.

A gdy nie stało tych najjaśniejszych następców króla, którzy „po wieki" powinni byli „w powadze, sile i blasku zachować" uniwersytet lwowski, to następcą stał się cały naród polski, który przyrzeczenie królewskie święcie spełnić powinien i „w tych wszystkich sprawach, które odnoszą się do jego całości" stawać w obronie swej w ruskich prowincyach i okolicach kulturalnej placówki.

W dniu jubileuszu, jaki Lwów i Polska cała święci, wyrażamy niepłonną nadzieję, iż naród polski przyrzeczenia królewskiego dotrzyma.

J. B.

Dyplom erekcyjny uniwersytetu lwowskiego z r. 1661.

(W przekładzie polskim).

Jan Kazimierz, z Bożej łaski Król i t. d. Na wieczną rzeczy pamięć i dla wiadomości potomnych oznajmiamy:

„Królestw i królów szczęśliwość, o ile pod niosła się w zawiązkach i rozwoju, tyleż zawdzięcza mądrości. Nie mogą bowiem władcy i narody niczego poczynać lub dalej prowadzić z pomyślnością, jeżeli nie czynią tego przezornie. Co większa, nie można podeprzeć i utwierdzić stanu państw bez siły rozwagi. To też tembardziej słuszną jest rzeczą, aby ci, którzykolwiek, wyznaczeni do rządzenia, kierują sprawami publicznemi, pielęgnowali nauki, mistrzynie wykształcenia i rodzicielki a zarazem karmicielki wszelkiej wiedzy wykwintniejszej. Stąd pochodzi owo zamiłowanie dawnych czasów i tak bardzo wykształconej starożytności w szerzeniu boskich i ludzkich umiejętności, owe troski, ani błahe, ani pospolite, w krzewieniu nauk chlubnych i wyzwolonych.

„Zaiste, także nasi świętej pamięci poprzednicy, książęta i królowie polscy, wśród tylu krwawych bojów i zamieszek, nie zaniedbywali łagodnych i pokojowych Muz. Tak samo miłowali Pallade, odzianą w togę, jak i w płaszcz wojenny, ten sam u nich duch na arenie bojowej i w palestrze. Przypuszczona i wpuszczona pod samo wprowadzenie Wiary Katolickiej i Królewskiej Korony sowa Minerwy rozsiadła się na gnieździe Lechickiego Orła, kiedy żądna wiedzy prostoduszność książąt i dostojników, już w czasach dawniejszych, niż władza królewska, otworzyła Gimnazyum Gnieźnieńskie. Następnie, wypływające przez kilka wieków korzyści i obfite owoce wywołały u wielu tem większe pragnienie lepszego wykształcenia, im poważniejsza była za nie nagroda. Aby je wszechstronnie zaspokoić, otworzył Najjaśniejszy poprzednik i pradziad nasz, ś. p. Władysław Jagiełło, krynicę i źródło, oddając młodzieży polskiej z niemałym pracy i kosztów nakładem karmicielkę, Akademię Krakowską, obfitującą we wszelakie nauki. Łaskawością względem mądrości starał się przewyższyć sławę następców zwłaszcza ś. p. król Stefan, który ustanowił i uposażył tyle kolegiów pobożnym Ojcom Towarzystwa Jezusowego. Również nieodżałowanej pamięci Rodzic nasz, ś. p. Zygmunt, ozdobił Akademię Wileńską znacznemi prawami i przywilejami i założył od pierwszych podwalin Krakowskie Kolegium dla tychże Ojców Towarzystwa Jezusowego.

„Gdy zaś bardzo wiele na tem zależy, aby także w ruskich prowincyach i okolicach wzniecić należną cześć pełnemu wyznawaniu prawdy i cnoty, z łatwością i chętnie postanowiliśmy, aby, za naszem przyzwoleniem, Kolegium Lwowskiemu Towarzystwa Jezusowego przydana była godność Akademii i udzielony tytuł Uniwersytetu. Dajemy zatem moc ustanowienia w tem Lwowskiem Towarzystwa Jezusowego Kolegium Studyum Generalnego wszelakiej dozwolonej wiedzy: Teologii, tak scholastycznej jak moralnej, Filozofii, Matematyki, obojga Praw, Medycyny i Sztuk wyzwolonych, oraz Nauk i Umiejętności bez wyjątku wszystkich, których wymienieni Ojcowie Towarzystwa Jezusowego uważać będą za odpowiednie nauczać sami lub przez innych, według swego zdania i postanowienia, według zwyczaju i praktyki Akademii i Uniwersytetów.

I stanowimy, aby to (kolegium) trwało po wieczne czasy, pod nazwą uniwersytetu akademii. Chcemy zaś, aby ta akademia i uniwersytet teraz i na wieki cieszyła się i używała tych samych i takich samych praw, przywilejów, wolności, prerogatyw, immunitetów, tytułów, oznak, godności, oraz urzędów i jakkolwiek podobałoby się je określić, łask, dobrodziejstw i względów, którymi cieszą się i jakich używają akademie i uniwersytety nasze, krakowski i wileński i oświadczamy, że niemniej, jakgdyby to szczegółowo były przyzwolone i wymienione, mają być uważane za przyzwolone i wymienione. Zwłaszcza stopnie akademickie, laureaty, magisteryaty, licencyaty i doktoraty, oraz wszystkie inne promocye i uroczystości, używane w Uniwersytetach, które, ilekroć i w jaki sposób jest zwyczaj obchodzić, ustanawiamy i dozwalamy; zarazem dopuszczamy, aby w tymże lwowskim Towarzystwa Jezusowego Uniwersytecie odbywały się i były obchodzone prawomocnie i ważnie.

„Dalej zarząd i całe kierownictwo Uniwersytetu należeć będzie zupełnie do pobożnych Ojców Towarzystwa Jezusowego, jako tych, których szczególna sprawność i gorliwość w zakładach szkolnych uznana jest w całym świecie, a także w tem Królestwie i których sposób kształcenia młodzieży w pobożności i naukach został należycie wypróbowany i powszechnie uznany. W tem jednak często wspomniani Ojcowie nie będą żadną miarą napotykali przeszkód, ażeby mogli innym swobodnie i dowoli nadawać jakiegokolwiek zaszczytu, urzędu lub odznaczeń akademickich.

Przyrzekamy w końcu Naszem i Naszych Najjaśniejszych Następców imieniem, że My rzeczony Uniwersytet lwowski w tych wszystkich sprawach, które odnoszą się do jego całości, w powadze, sile i blasku zachowamy i bronić będziemy. Co również Najjaśniejsi Następcy Nasi po wieki spełniać będą powinni.

„Żeby zaś rzecz ta miała większą moc i ważność, przykładamy rękę Naszą Królewską i podpisujemy to założenie Akademii i Uniwersytetu, oraz polecamy dyplom ten czyli przywilej utwierdzić pieczęcią koronną. Dan w Krakowie dnia dwudziestego miesiąca stycznia Roku Pańskiego tysiącznego sześćdziesiątego pierwszego, rządów Naszych w Polsce i Szwecyi XIII roku". Jan Kazimierz Król. Miejsce pieczęci większej Kancelaryi Koronnej. Stefan Hankiewicz, Królewskiego Majestatu sekretarz.

Wszechnica lwowska.

(Jubileusz 250 rocznicy założenia Uniwersytetu lwowskiego).

Stolica Galicyi, która w dniu dzisiejszym święci 250 rocznicę założenia swego uniwersytetu, prastary Lwów, rozwijać się zaczął dopiero po przyłączeniu do Polski, a stanął na gruzach spalonej przez ks. Lubarta w 1349 r. osady, ongi grodu wzniesionego w połowie XIII stulecia przez kniazia Daniłę dla syna swego Lwa.

Fundament siły i przyszłego dobrobytu położył jeszcze Kazimierz Wielki, udzielając miastu prawo magdeburskie, czyli samorząd, a następnie przyłączenie za Jagiellonów Litwy i sholdowanie Wołoszy, a więc otwarcie dostępu do Morza Czarnego stworzyło pierwszy handlowy w XV wieku rozkwit Lwowa, leżącego teraz na wielkim szlaku, łączącym zachód Europy ze wschodem.

Początkowo posiadał Lwów, jak i wszystkie owoczesne nasze miasta, mieszczaństwo wyłącznie niemieckie, lecz już ku końcowi XV stulecia postać rzeczy pod tym względem się zmienia, polski i spolszczony element poczyna grać rolę dominującą, a język niemiecki w urzędach miejskich zastąpiony zostaje przez łacinę aby w wieku XVII dać miejsce językowi polskiemu.

Obok handlu rozwijać się poczyna i oświata.

Słynny arcybiskup lwowski Grzegorz z Sanoka zakłada tu w r. 1,455 szkołę metropolitalną, która zaraz w następnym stuleciu zasłynęła takiemi nazwiskami, jak Stanisław Lwowczyk, Andrzej Lubelczyk, Bartłomiej Wargocki, Jan Ursyn, Adam Barski... Miasto zdobi się szeregiem pięknych budowli, powstają w domach zamożnego mieszczaństwa biblioteki i zbiory sztuki... W końcu nie gdzieindziej lecz we Lwowie zasłynął pierwszemi kazaniami Piotr Skarga, bawił tu czas jakiś Klonowicz, stąd wyszli Szymon Szymonowicz, obaj Zimorowicze, ks. Fabian Birkowski.

W roku 1608 Jezuici zakładają tu swoje kolegium, które po upływie pięciu lat posiada już kurs teologii moralnej, filozofii, fizyki i matematyki i liczy 38 członków Towarzystwa i 550 uczniów. W roku 1650 rektor Adam Zborowski wprowadził kurs teologii scholastycznej, a w dziesięć lat potem rektor Krzykowski ustanowił drugi kurs filozofii z metafizyką, fizyką i etyką.

Teraz nastaje dla uczelni lwowskiej chwila ważna i przełomowa... Kolegium zmienia się w akademię czyli uniwersytet z wszelkiemi owego tytułu prawami i przywilejami.

Zabiegi jezuitów o zdobycie najwyższej w hierarchii szkolnictwa godności nie miały na widoku li tylko podniesienie splendoru i próżność zwykłej banalnej miary. Rzecz całą przyśpieszyła ugoda hadziacka z r. 1639, na mocy której schyzmatycy otrzymali prawo założenia dwu akademii: jednej w Kijowie, a drugiej tam „gdzie jej miejsce sposobne upatrzą"; gdy zaś stało się prawdopodobne, że tem drugiem miejscem będzie Lwów, mieszczący przy Stauropigii schyzmatycką grecko-słowiańską szkołę, jezuici poczęli usilnie u króla Jana Kazimierza się starać, aby — „w naszem kolegium lwowski ustanowić uniwersytet nauk"...

Usiłowania powyższe pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

Akt fundacyjny stwierdzony został 20 stycznia 1661 r. podpisem Jana Kazimierza i pieczęcią wielką koronną kanclerza Prażmowskiego; zrównał on nową wszechnicę w prawach i przywilejach z Akademią umiejętności, uprawniając zwłaszcza do nadawania stopni akademickich „laureatów, magisteryatów, licencyatów i doktoratów"... Rozpoczynał się ów akt pamiętny wspomnieniem o fundacyi Władysława Jagiełły w Krakowie a Stefana Batorego w Wilnie, o Akademii Jagiellońskiej i Akademii Wileńskiej, a kończył się uroczystem przyrzeczeniem: — „że tenże uniwersytet lwowski z tem wszystkiem, co do całości jego należy, w mocy i świetności zachowamy i bronić będziemy. Co też i najjaśniejsi następcy nasi uczynią"...

Inaczej wszakże niż król i kanclerz na całą tę sprawę zapatrywała się Akademia krakowska i ogół szlachecki, pod jej wpływem zostający. Nie rozumiejąc głębszego znaczenia zabiegów jezuickich i woli monarszej, Akademia walczyła w imię swoich praw, jakoby nową erekcyą uszczuplanych, a szlachta kierowała się niechęcią ku jezuitom i obawą, że zbyt wielka liczba szkół szkodzi Rzeczypospolitej, zwiększając proletaryat naukowy i odrywając ludzi od oręża i roli...

Aczkolwiek wszakże sejm z 1661 r. fundacyi królewskiej nie zatwierdził, Akademia lwowska, chociaż pozbawiona tytułu i prawa nadawania stopni uniwersyteckich, nie przestawała przeto istnieć i rozwijać się w dalszym ciągu, tembardziej, że dyplom Jana Kazimierza nie był nigdy skasowany żadną konstytucyą sejmową, ani żadnym dekretem sądowym.

Więc uniwersytet jezuicki istniał w dalszym ciągu, a według tak gruntownego znawcy urządzeń szkolnych zakonu, jak ks. Stanisław Załęski („Jezuici w Polsce") między rokiem 1661 i 1773 „wykładano w szkołach lwowskich te same nauki, co i w akademii wileńskiej"... Tak naprzykład około r. 1685 powstała tam katedra anatomii, którą zajął Tomasz Budny i utarła się również mimo protestów od drugiej połowy XVIII wieku dla uniwersytetu lwowskiego nazwa akademii.

Akademia żyła i rozwijała się pomyślnie.

W roztoczy jej promieni w chwilach niedoli i zamieszania powszechnego pisze profesor Teofil Rutka liczne dzieła w obronie Unii, Kasper Niesiecki „Koronę Polską", Gabryel Rzączyński tworzy pierwszy opis przyrody Polski i Litwy, Faustyn Grodzicki daje dzieło o sztuce wojennej i t. d. A w liczbie słuchaczów wszechnica lwowska miała między innymi Jana Stanisława Jabłonowskiego, przyszłego autora dzieła „Skrupuł bez skrupułu", Ignacego Krasickiego, Franciszka Karpińskiego i t. d.

Zaś jezuici nie ustawali zgoła w gorliwych usiłowaniach o zatwierdzenie dyplomu erekcyjnego Jana Kazimierza. Zwrócili się wreszcie pod przewodnictwem rektora Wereszczaki do Augusta III-go i ten w dniu 19 kwietnia 1758 roku poprzedni przywilej zatwierdził: „tak żeby tenże uniwersytet lwowski temi samemi prawami i przywilejami cieszył się, jakiemi prawami i przywilejami na mocy konstytucyi królestwa 1635 r., albo w innym razie danej, cieszy się akademia krakowska". Niebawem również i papież Klemens XIII słowo swoje w tej sprawie wyrzekł, zatwierdzając lwowski uniwersytet jezuicki bulą *„Cunctis ubique patet"* z dnia 26 marca 1759 r. i motywując swoją wolę i tą okolicznością, że w kolegium lwowskiem już od stu lat odbywają się wykłady uniwersyteckie.

Walk atoli los i teraz wszechnicy lwowskiej nie szczędził, lecz chociaż do starych nieprzyjaciół przyłączyli się nowi: pijarzy—wszechnica rozwijała się pomyślnie i jak stwierdza taki znawca rzeczy, jak Hugon Kołłątaj, stała ona pod względem nauk na równi z akademią krakowską i zamojską — „i tak też powszechnie była uważana". Wspomnieć tu należy, że w r. 1769 rektor Zielonka wybudował na fundamentach dawnej baszty miejskiej obserwatoryum astronomiczne; że we dwa lata później zaprowad[illegible] wykłady z astronomii; że profesorem ówczesnym filozofii był ks. Grzegorz Piramowicz późniejszy zasłużony członek komisyi dla ksiąg elementarnych; że wreszcie akademia posiadała własną drukarnię noszącą nazwę „Typographia academica Collegii S. J." i używała pieczęci z nadpisem „sigillum Universitatis leopoliensis"..

W chwili pierwszego rozbioru Polski, który o kilka zaledwie miesięcy wyprzedził kasatę zakonu jezuitów — akademia zamarła. Za czasów cesarzowej Maryi Teresy na tem samem miejscu, w tym samym budynku, przy udziale tych samych sił nauczycielskich istniało liceum lekarskie i prawnicze... I dopiero w r. 1784 cesarz Józef II wrócił zakładowi tytuł uniwersytetu, funkcyonującego odtąd w ciągu lat 9-ciu w liczbie czterech fakultetów. Podkreślić przytem należy ciągłość dawnej akademii jezuickiej i nowego uniwersytetu Józefińskiego, gdyż akt kreacyjny z r. 1784 powołuje się się zwłaszcza na dyplom Augusta III i bullę papieża Klemensa XIII.

Uniwersytet powyższy trwał lat dziewięć, lecz stosownie do woli cesarskiej panował w nim zamiast szerokiego planu naukowego jezuitów, ciasny szablon biurokratyczny. Bo, jak głosił dyplom józefiński:

„Nie należy niczego uczyć młodzieży, z czego albo rzadko, albo wcale nie będzie mogła skorzystać dla dobra państwa, bo studya uniwersyteckie służą tylko do wykształcenia urzędników państwowych, a nie do tworzenia uczonych, którzy sami mogą wykształcić się, jeśli otrzymali pierwsze zasady, i nie wiem czyli jest choćby jeden przykład, że katedra wychowała uczonego".

W roku 1805 po przeniesieniu uniwersytetu do Krakowa wszechnica lwowska znowu wróciła do skromnej nazwy liceum, i tak trwało aż do roku 1871, gdy cesarz Franciszek Józef w piśmie swojem wyrzekł: „Chcę, aby liceum we Lwowie podniesione zostało do godności uniwersytetu z wyjątkiem medycznego studyum".. I odtąd wraz z utworzonym dnia 9-go września 1895 r. wydziałem medycznym istnieje on bez zmiany.

Przez długi niestety czas obok łaciny panował tam wszechwładnie język niemiecki, i nie mało trudów i wysiłków położyć należało, aby postać rzeczy zmieniła się, a najpoważniejsze pod tym względem zasługi posiadają profesorowie Małecki i Zielonacki oraz hr. Stanisław Tarnowski. Ostateczny tryumf języka polskiego datuje się od d. 4-go lipca 1871 r. i d. 27-go kwietnia 1879 r., gdy cesarz Franciszek Józef zniósł wszelkie, dotyczące naszej mowy, przeszkody w szkolnictwie.

O chwili obecnej trudno wyczerpująco mówić w krótkim artykule dziennikarskim.

Lwów jest po Warszawie i Krakowie trzecim centrem kulturalnem polskiem, a uniwersytet tamtejszy stał się w ostatnich latach jedną z najwybitniejszych naszych instytucyi naukowych.

„Wystarczy tu przypomnieć—pisze profesor Kallenbach *)—cały szereg towarzystw naukowych, związanych ściśle nie tylko osobami

*) „Tyg. Ilustrowany" № 21—1912 r.

Marya Rodziewiczówna. 8)

Jezioro

— To pan Hryncewicz?

Sachar ramionami ruszył.

— Może on i Hryncewicz — z Woronek pan.

Przychodząca na lekcyę Irenka wmięszała się do rozmowy.

— Pan Hryncewicz ma fuzyę, co się łamie a potem sama strzela i psa ma czarnego, co z wody kaczki aportuje.

— Nu, ja mówię, z Woronek pan! powtórzył swoje Sachar — wyprowadzając konie ze stajni.

Irenka była na lekcyi specyalnie roztargniona i ciągle patrzała w okno.

— Czy Irenka wybiera się też na kaczki?

— Pewnie, że wujby mnie wziął, ale mama nie puści. Pan Hryncewicz obiecał mi szczenię od tego czarnego psa, bo to jest suczka i nazywa się Fita. A pan pojedzie z panami?

Pojadę.

— A ja więcej kaczek potrafię złapać—jak panowie zastrzelą.

— W jaki sposób?

— Włas pobiegł na wieś—jak dostanie harbuza, to jutro pójdziemy. Ja harbuza mam, suchy—od jesieni go chowam.

— A cóż ma harbuz do kaczek?

Ani się spostrzegł, że dziewczynka w ten sposób postanowiła zbyć godzinę lekcyi.

— Ato—tak! Zaczęła opowiadać powoli. To się bierze barbuz i idzie się na płytki brzeg, gdzie łozy—idzie się, idzie—aż po szyję w wodę. A potem nakłada się harbuz na głowę i stoi spokojnie. Stoi się, stoi. Trzeba się nie ruszać... Zrozumiał nareszcie fortel i przerwał.

— No—to tymczasem niech Irenka rozwiąże arytmetyczne zadanie— kiedy tak długo stać trzeba.

— A czerepachę już pan widział?

— Po polsku mówi się żółw.

— Jakbym tak powiedziała, toby mnie nikt nie zrozumiał i jeszczeby ze mnie śmiech złożyli.

— Nie mówi się też: śmiech złożyli — ale wyśmieliby mnie.

Irenka widząc się pobitą, pośliniła ołówek i zaczęła mozolić się nad arytmetycznem zadaniem. Przyjazd Hryncewicza oderwał nawet Zubowiczową z pola i poruszył domową służbę.

Po obiedzie Pruśka służąca wzięła się do szorowania podłóg—z kuchni zapachniało świeże pieczywo i zjawił się wcześnie Hrehorowicz.

— Ot poprawiłeś się, opaliłeś — do ludzi zrobiłeś się podobny! powitał gościa. Tylko co nie widać i Hryncewicza. Przed zachodem słońca musimy być na wyżarach—będą doskonałe ciągi. Pojedziesz?

— I owszem—za świadka, bo strzelać nie umiem.

Rozległ się rejwach psi—i Sachar z gościem zajechał przed ganek. Hryncewicz, człowiek czterdziestoletni, tęgi, barczysty blondyn, z wesołą inteligentną twarzą — jeszcze z wozu nie złażąc wołał.

— Gońcie te skowyrki — bo mi Fitę zjedzą—a tu jeszcze i szczenie dla Irenki mam w torbie.

Irenka w mig rozpędziła psy, porwała w objęcia szczenię—zabrała Fitę, a gość obładowany strzelbą i nabojami wszedł do domu.

Gdy go gospodarz zapoznał z dawnym kolegą, rzekł odrazu:

— A co, panie, ładna tu dzicz, drogi, komunikacya. Wiedząc o pana tu obecności—wstąpiłem na pocztę po gazety, bo nuż pani Zubowiczowej—młyn nie namiele wozu „miarki", to i dwa tygodnie nikt stąd do miasteczka nie ruszy. Musi tu panu być jak na prawdziwem wygnaniu.

— Ależ nie. Zaczyna mi się nawet Litwa podobać.

— To pan jeszcze mówi „Litwa". Ho, ho—to już archaiczna nazwa, przed „ruchem wolnościowym".

— Jakto?

— Zaraz to panu wyłożę, ale na czółnie, bo trzeba nam rychło ruszać, by na czas być na stanowisku. Cóż, Budrysie, chłopy są i „czólen"?

— Gotowe—rzekł Hrehorowicz.

Zaraz też wszyscy trzej, w towarzystwie Fity, skierowali się do wody, a Hryncewicz mówił.

— Bo to, uważa pan, tutaj się mówi: ten czólen, ale zato mówi się: ta ptaszka i ta piec.

— Ale pan bardzo czysto mówi.

— Ja mam żonę z korony, więc mnie musztruje, ale dzieci już mówią: Kozaczka na owad, i pac na szczura. W Bogu nadzieja, że jak dorosną będą do tutejszej mowy „przywykłszy".

Doszli do jeziora i wsiedli w sporą łódź z dwoma wioślarzami— widocznie też myśliwymi, bo mieli ze sobą jakieś przedpotopowe jednorurki—i wielkie borsucze torby.

Nastąpiła ożywiona rozmowa po rusińsku i ruszono na gładką wodną toń.

Wtedy Hryncewicz zapalił cygaro, tamci papierosy, chłopi fajki i Grzegorzewski spytał:

— Więc teraz to nie Litwa tutaj?

— A broń Boże. Przed rewolucyą, Bug dzielił Litwę od korony—tu i tam byli polacy koroniarze, polacy litwini—i punkt. Koroniarze drwili z litwinów, litwini z koroniarzy, ale w biedzie czy potrzebie ciągnęli razem. Aliści rewolucya stworzyła istną wieżę Babel. W koronie niema polaków—są endeki, pedeki, esdeki i legion innych — nam nie wolno nazywać się litwinami ani polakami: bo litwin to ten, co mówi po litewsku, siedzi nad Szeszupą lub Niemnem i na polaka psy wiesza. Polakami też nam nie wolno się nazywać, bo tu nie Polska —ale Kresy—i Białoruś— więc możemy się nazywać kresowcy, a kto bardzo uparty przy tradycyi — temu wolno być białorusinem z polską kulturą. Uważa pan, my jesteśmy bzpkeki! Słuchaj, Hrehorowicz —powiedz no to gładko.

— Odczep się ty odemnie!

A Hryncewicz się śmiał, aż echo szło po wodzie.

— Uważa pan, przedtem żyd był żyd. Icek, Szloma, Meir czy Symcha — handlował, targował, zajmował się pachtem, wódką, lasem, szczeciną. Teraz jest bundysta, syonista, strzela z browninga i handluje proklamacyami. Prawda, Hrehorowicz?

— Ot, nie łomócz tyle, bo kaczki przepłoszysz.

— Jeszcześmy nie na ciągu. Czy pan pamięta wiersz Mickiewicza: Trójka koni?

— Pamiętam.

— Otóż całe szczęście, że te gryzienie się i wierzganie tak się skończy jak u Mickiewicza, w tym wierszu.

— Szczęście?

— A szczęście, bo inaczej pozabijałyby się na śmierć, a przy tej sieczce zastanowią się i opamiętają. Jak wolność rodzi warchoł i nienawiść — trza widocznie jeszcze niewoli. A toć uczyniła się teraz orgia nienawiści Ot—jeden Hrehorowicz może uchował swą miłość w całości.

— Ot rozbałakał się—jak kura amerykanka. Zgłumisz polowanie całkiem, jak nie ścichniesz.

— Już—gaszę cygaro—i baczność.

Czółno stanęło, ukryte w sążnistych oczeretach i sitowiach, znieruchomieli ludzie, ze strzelbami w ręku, z wytężonym wzrokiem na niebo i wodę.

W powietrzu rozległo się krakanie ciągnących kaczek, przemknęła para—padł strzał, pluśnięcie w wodzie.

I tak co chwila: czerniał ptak, błysk strzału, słowo półszeptem, plusk w wodzie — trwała rzeź — aż ściemniało niebo, aż zapadł zupełny zmierzch.

Wtedy chłopi przy pomocy Fity zaczęli zbierać zabite sztuki, myśliwi rozmawiać i palić.

(D. c. n.)

założycieli, ale pracami naukowemi z życiem uniwersytetu lwowskiego: oto Balzer zorganizował „Towarzystwo dla popierania nauki polskiej" i szeregiem wydawnictw udowodnił potrzebę jego i pożytek społeczny, oto profesor E. Till od szeregu lat redaguje „Przegląd prawa i administracyi", oto „Kwartalnik historyczny", organ Towarzystwa historycznego, oto „Eos", organ Tow. filologicznego, „Pamiętnik literacki", organ Tow. im. Mickiewicza, „Lud", organ Tow. ludoznawczego, „Tygodnik lekarski", organ Tow. lekarskiego, „Kosmos", organ Tow. przyrodników im. Kopernika, „Muzeum", organ Tow nauczycieli szkół wyższych, „Ruch filozoficzny", organ Tow. filozoficznego, którego duszą i inicyatorem jest niezmordowany prof. K. Twardowski — zaiste szereg wspaniały towarzystw naukowych, co korzeniami swymi wrosły silnie w glebę naukową uniwersytetu lwowskiego i czerpią z niego swe soki żywotne".

Dziś po 250 latach ciężkich a owocnych trudów dla dobra i rozwoju kultury polskiej lwowska wszechnica, pełna siły żywotnej, wstępuje na drogę dalszej pracy i dalszej... walki.. Przetrwała wiele, przetrwa, da Bóg, i to, czem ją losy w mrocznej, błyskającej trwożnymi znakami przyszłości obdarzyć zechcą.

Cały naród polski głęboko wierzy w niezłomną moc jej ducha, sprawie ojczystej bezbrzeżnie oddanego, i zewsząd, gdzie tylko mowa polska rozbrzmiewa i serca polskie biją, płyną w dniu dzisiejszym w stronę Lwowa życzenia najszczersze!

Edward Paszkowski.

Program uroczystości jubileuszowych.

Program uroczystości jubileuszowych uniwersytetu lwowskiego został ułożony w sposób następujący:

Wczoraj dnia 15 (28) maja miał się odbyć o godz. 9 wiecz. raut w salach Kasyna miejskiego urządzony przez uniwersytet dla uczestników obchodu.

Dziś, w środę 16 (29) maja 1912 r.:

O godz. 8 i pół r. uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym, celebrowane przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór akademicki, a p. Janina Korolewicz-Waydowa odśpiewa pieśni solowe.

O godz. 11 przed południem uroczystość główna w sali Tow. muzycznego przy ul. Chorążczyzny z następującym porządkiem:

1. Kantata jubileuszowa, słowa Jana Kasprowicza, muzyka Ludomira Różyckiego, wykona chór akademicki i orkiestra teatralna, solo wykona p. Dobosz.
2. Przemówienia.
3. Ogłoszenie nadesłanych adresów i pism gratulacyjnych.
4. Ogłoszenie doktoratów honorowych.
5. Podziękowanie uniwersytetu.
6. Śpiew chóru akademickiego.

Po skończeniu uroczystości śniadanie, wydane przez grono profesorów dla gości zamiejscowych.

O godz. 6 wiecz. obiad u ks. arcyb. Bilczewskiego dla zaproszonych gości.

O godz. 9 wiecz. Komers akademicki.

Rusini przeciwko jubileuszowi.

Jak wiadomo z telegramów, dnia 9 (22) maja w parlamencie austryackim rusin, poseł Konstanty Lewicki w zapytaniu do prezydenta wskazał wniesioną przez siebie interpelacyę w sprawie zamierzonego jubileuszu „rzekomego uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie".

„Istniejący obecnie — mówi interpelant — uniwersytet im. cesarza Franciszka we Lwowie jest dziełem cesarzy austryackich (potakiwania u rusinów) i nigdy czynniki powołane nie uznały jego charakteru polskiego, lecz przeciwnie, rozporządzenie cesarskie z dn. 1-go lipca 1871 roku uznaje oba języki krajowe, polski i ruski, jako uprawnione języki wykładowe na tym uniwersytecie; dalej, że uniwersytet póty musi zatrzymać charakter polsko-ruski, póki nie będzie samodzielnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie, co też dzisiaj w komunikacie urzędowym wyraźnie stwierdzono i potwierdzono. (Oklaski wśród rusinów). Nie rzekomo zaczepna natura słuchaczów ruskich, lecz prowokacyjna agitacya przewódców wszechpolskich jest źródłem walki narodowościowej na uniwersytecie lwowskim. Dnia 29-go b. m. senat akademicki uniwersytetu lwowskiego zamierza obchodzić rzekome 250-lecie tego uniwersytetu i tę wielką instytucyę kulturalną, stworzoną przez cesarza austryackiego, przypisać królowi polskiemu. Ponieważ zamierzona uroczystość wobec podburzającej agitacyi wszechpolaków ma być urządzona w okolicznościach, które mogą doprowadzić do naruszenia porządku i spokoju, a nawet do rozlewu krwi, rusini uroczyście protestują przeciw temu niegodnemu postępowaniu (Oklaski u rusinów). Rusini domagają się przedewszystkiem utworzenia bezwarunkowo uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, aż do czasu zaś rzeczywistego aktywowania tego uniwersytetu nigdy nie zrzekną się swoich praw do uniwersytetu cesarza Franciszka I we Lwowie".

Poseł Głąbiński oświadczył w odpowiedzi na wywody p. Lewickiego, że uniwersytet lwowski został założony w r. 1661 przez króla Jana Kazimierza, jako trzeci polski uniwersytet, w sposób, jaki wówczas był w zwyczaju, t. j. przez wyniesienie kolegium jezuitów do rzędu wszechnicy, jak o tem świadczy dyplom o założeniu tego uniwersytetu w r. 1758. Król August III i papież Klemens XIII uniwersytet ten uznali w r. 1773. Istnienie tego uniwersytetu cesarz Józef w r. 1781 wyraźnie potwierdził; cztery fakultety złączono w jeden uniwersytet. (Przerywania u rusinów). Polacy nie twierdzą, że istniejący obecnie uniwersytet jest uniwersytetem Jana Kazimierza; twierdzą tylko, że jest duchowy związek między uniwersytetem obecnym a owczesnym. Obecny założył cesarz Franciszek w r. 1807 i wszechnica ta nazwana jest jego imieniem.

Cały świat naukowy o tem poinformowano, że w jubileuszu tym i obchodzie rocznicy historycznej idzie o uczczenie pamięci pierwszego założyciela uniwersytetu lwowskiego, króla Jana Kazimierza. (Przerywania u rusinów). Między tą uroczystością a kwestyą polityczną i gospodarczą założenia uniwersytetu ruskiego wcale niema związku. Polacy nie chcą z tej uroczystości wysnuwać żadnych praw i nie mają nic przeciw temu, aby rusini otrzymali uniwersytet w Galicyi, ale nie mogą zgodzić się na to, aby im utworzenie tego uniwersytetu narzucano, i na to, aby go założono w miejscowości, na którą przystać nie mogą ze względów nie tylko dydaktycznych, lecz i politycznych. Powzięta w tej mierze przez Koło uchwała zapadła jednomyślnie. Mówca spodziewa się, że polacy w przyszłości pozostaną zgodni. (Oklaski u polaków).

O uniwersytet ruski.

Klub ruski ogłosił komunikat w odpowiedzi na cytowaną w „Dz. Kij." uchwałę Koła polskiego. Komunikat ten stwierdza, że na posiedzeniu klubu jednomyślnie uchwalono skonstatować, iż przyrzecznie dane przez rząd co do ogłoszenia orędzia cesarskiego przed 16 (23) maja nie zostało dotrzymane i że tekst tego orędzia jaki w ostatniej chwili przedstawiają, jest niezadawalający dla rusinów. Komunikat obszernie polemizuje z uchwałą Koła polskiego i konstatuje, że:

1) Utworzenie samoistnego uniwersytetu ruskiego należy wyłącznie do kompetencyi rady państwa i rządu. 2) Rusini nie żądają zgody Koła na tę sprawę, a stanowisko Koła polskiego czyni utworzenie wszechnicy ruskiej zupełnie iluzorycznem. 3) Połączenie kwestyi uniwersyteckiej z reformą wyborczą i sprawami sejmu galicyjskiego nie jest dopuszczalne. 4) Rusini zawsze traktowali kwestyę uniwersytecką, jako rzecz wyłącznie kulturalną 5) Koło dopuszcza się wprost nieodpowiedzialnej zbrodni, jeżeli zaspokojenie tej potrzeby rusinów udaremnia i tworzy przez to wrogie stanowisko rusinów wobec państwa. 6) Ci polacy, którzy rozpoczęli formalną agitacyę przeciw uniwersytetowi ruskiemu, dopuścili się zbrodni na Galicyi i wobec własnego narodu. 7) Nieprawdziwe jest twierdzenie Koła polskiego, aby uniwersytet lwowski posiadał wyłącznie charakter polski. 8) Dziwne jest twierdzenie Koła polskiego, jakoby powstanie uniwersytetu ruskiego we Lwowie stać się miało źródłem starć i walk politycznych i narodowościowych. 9) Siedzibą wszechnicy ruskiej w Galicyi może być tylko Lwów.

W końcu wyraża klub ruski najgłębsze ubolewanie, że Koło polskie wbrew dawniejszemu usposobieniu zajęło wrogie stanowisko wobec uniwersytetu ruskiego.

Guczkow o sprawach polskich.

W dwóch ostatnich numerach tygodnika „Świat" ukazał się szereg interesujących wywiadów u polityków rosyjskich na temat spraw polskich. Dokonał wywiadów p. W. Baranowski, odwiedziwszy między innymi i p. Guczkowa, u którego wizytę tak opisuje:

Przyjąwszy mnie uprzejmie w swych wspaniałych apartamentach na Fursztadzkiej, gdzie, prócz przepysznej biblioteki, poświęconej rzeczom parlamentarnem, rzucają się w oczy w różnych salach aż 3 coś biusty Stołypina — wódz październikowców, mimo, iż nasza rozmowa weszła odrazu na pożądane dla mnie tory, nie chciał za nic z początku zgodzić się na nadanie jej charakteru politycznego wywiadu. Udało mi się przemódz jednak upór p Guczkowa, tłómacząc, iż kto jak kto, ale on właśnie winien jest ogółowi polskiemu nieco wyjaśnień, jeśli nie życzy sobie przez ogół ten być rozumianym opacznie. Czas wreszcie, byśmy wiedzieli, jakie właściwie względem nas zajmuje stanowisko. Zdradza się z tem nie często... Argumentacya moja poskutkowała. P. Guczkow pozwolił mi otworzyć notes. Nie dość na tem. Zrozumiawszy, iż idzie mi o rzecz poważną, nie o trochę informacyi ulotnych, zaczął odrazu krystalizować myśli swe możliwie ściśle, co przy olbrzymiem wyrobieniu słowa, jakie posiada, i subtelności w ujmowaniu pojęć nie przyszło mu z trudnością. Ten tak często oczerniany leader większości trzeciej Dumy sprawia jednak wrażenie człowieka wysoce europejskiego i nie dyletanta w polityce. Czuć, że ta ostatnia jest dziedziną, w której dąży ku jakiemuś celowi świadomie... Czy i w wyznaniach, czynionych wobec mnie, i w słowach, dyktowanych mi nieledwie, nie było pewnej świadomej celowości — nie umiałbym powiedzieć. Na mnie osobiście to, co mi mówił Aleksander Guczkow, sprawiło wrażenie zdecydowanej siły i szczerości.

— Na przyszłość stosunków polsko-rosyjskich — zaczął — nie należy patrzeć zbyt czarno... Dziś to rzeczy jeszcze bardzo splątane, budzące wiele obustronnego gniewu, albo skutki politycznego zdenerwowania, które po roku 1905 dotychczas nie przeszło. Po roku tym zostało wiele wygórowanych żądań... i w Polsce. Są polacy, gotowi skarżyć się, iż obecnie dzieje się im gorzej, niż przedtem. Ale oczywiście seryo skarg takich traktować nie można. Polacy biorą Rosyi za złe, że zbudził się w niej prąd nacyonalistyczny. Alеż to chwała Bogu... Niestety, kierunek ten, jak każdy w chwilach budzenia się, zdradza niejaką konwulsyjność i bywa w przejawach swych niepowściągliwy i dziwaczny. Nie bójcie się... Nacyonalizm rosyjski przyjdzie jednak szybko do równowagi. Nie może on zamknąć oczu na fakt, iż państwo w jednej trzeciej składa się z inoplemieńców.

— O tem zapominała jednak stale większość trzeciej Dumy, pozwoliłem sobie zauważyć.

— Do trzeciej Dumy mają polacy wiele bardzo niesłusznych pretensyi — zareplikował p. Guczkow. — W dziedzinie religijnej ograniczenia względem katolickiego kultu należą jednak już do wspomnień, i katolicyzm trafia na przeszkody, chyba, gdy zdradza polonizatorskie dążności. Prawo o przechodzeniu z jednego wyznania na inne było jednak wyrazem szczerej tolerancyi ze strony trzeciej Dumy. Tak samo w projekcie prawa o szkołach początkowych większość dumska zajęła stanowisko względem narodowości nierosyjskich całkiem poprawne... Dla polaków frakcya październikowców marzyła jednak o czemś więcej..

— O czem-że? — zapytałem ciekawie.

— Myśleliśmy całkiem poważnie o waszej szkole wyższej. Rozumiemy, że Warszawa winna się stać ośrodkiem nauki polskiej. W tym celu proponowaliśmy, by wprowadzić na uniwersytecie tamtejszym równoległe wykłady po polsku. Projekt odnośny wypracowaliśmy rok temu. Wiemy jednak z doświadczenia, iż projekt, którego nie akceptuje rząd, nie ma szans przejścia... bo ostatecznie pada w Radzie Państwa. Próbowaliśmy więc zbadać przedewszystkiem grunt, sondując przedstawicieli rządu. Ja sam nieraz zwracałem się do Stołypina, przedstawiając mu konieczność skupienia polskiej pracy kulturalnej właśnie w Warszawie ze względów choćby czysto państwowych. Stołypin projektu naszego, niestety, zaadoptować nie chciał.. Miałem jednak wrażenie, iż bronił się słabo. Więc, gdyby nie jego śmierć przed wczesna.. kto wie, czybyśmy go nie przekonali wreszcie. I teraz nie wyrzekliśmy się idei naszej bynajmniej. Trzeba jednak poczekać trochę... Ale co się odwlecze, to nie uciecze. Wrócimy do tej sprawy... Wrócimy także rychło i do ziemstw w Polsce. Nawet zmarły premier wprowadzeniu samorządu ziemskiego w Królestwie nie był przeciwny, chciał tylko wprzód zobaczyć, jak przyjmie się samorząd miejski i jakie da wyniki. Wskutek tego sprawa ziemstw utknęła na miejscu. Jeśli jednak rząd obecny nie zmieni się na gorsze, pchniemy ją naprzód znowu. Bo, jak powiadam, o nastroju dla polaków nieprzychylnym w Dumie Państwowej nie może być naogół mowy. Tam zdarzają się przykre, obrażające dla uszu polskich mowy, fakty jednak znaczenie tych mów modyfikują. Oto, naprzykład, w takiej sprawie, jak ustawodawstwo wojskowe. Nowe zasady poboru rekruta, uchwalone dość zgodnie, zdejmują znaczny ciężar z kresów i przenoszą go na centrum państwa.

— A jednak pozostanie zawsze fatalny projekt chełmski — wyrwało mi się prawie mimowoli. To jest właściwy probierz stosunku tych czy innych stronnictw rosyjskich do sprawy polskiej,..

— Projekt ten nie był naszem dziełem — przerwał mi leader październikowców. Gdy go wniesiono jednak, występować przeciwko dążeniu niby do zachowania w Nadbużu kultury rosyjskiej pod żadnym pozorem nie bylibyśmy w stanie. Polacy muszą jednak przyznać, że zrobiliśmy wszystko, co można, by stępić absolutnie ostrze projektu, zwrócone przeciwko polakom, by nie dopuścić do żadnych dla nich ograniczeń... Społeczeństwo polskie, mojem zdaniem—ciągnął p. Guczkow dalej—znaczenie projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny przecenia Winna tu wasza prasa, od samego początku sprawy tej bijąca na trwogę.. A może lepiej było czynić mniej hałasu...

— Pan zapomina — protestowałem — że projekt wydzielenia Chełmszczyzny ma dla polaków znaczenie symboliczne poniekąd, że godzi on w ich polityczną i narodową ambicyę, nie tylko w interesy realne...

— Tak rozumiem to—zgodził się p. Guczkow—ale proszę wierzyć, iż w traktowaniu sprawy chełmskiej popełniliście błędy i wy... Zakordonowa agitacya zaszkodziła wam bardzo. Wogóle źle jest wprowadzać w stosunki polsko rosyjskie czynniki postronne. Próbujmy porozumiewać się sami. To najzupełniej możliwe. Wasze przedrażnienie nerwowe dla rosyan dojrzalszych nie jest dziwne. Mimo niego, mimo nawet przejawiających się czasem tendencyi separatystycznych należy dać, w interesie państwa poprostu, polakom to, co niezbędne jest dla unormowania ich społecznego życia... Naturalnie, przedewszystkiem znieść trzeba istniejące dla nich ograniczenia pozostałe z epoki poprzedniej. To na początku... A potem iść powoli coraz dalej.. Ja osobiście, gdy spoglądam na ubiegłe lata w Dumie, z żalem spostrzegam, iż nie wypracowaliśmy pewnego planu co do stopniowego łagodzenia, czy, jak pan chce, układania stosunków polsko-rosyjskich... Ale to powinno być uczynione przynajmniej w następnej Dumie. Mogłaby z niemałym pożytkiem utworzyć się w tym celu niby wspólna rosyjsko-polska komisya, nieoficyalna oczywiście, ale rozważnie i taktownie zmierzająca do obmyślenia i osiągnięcia warunków zgody dwóch narodów. Żywioły do zgody jakiejś chętne są, jak wiem w Polsce... Oby więcej jednak dawały znać o sobie. Każdy ich krok, pomyślany rozważnie i uczyniony z dobrą wolą, odbija się u nas dobrem echem i chwilę porozumienia przybliża... Taktu politycznego nie mogę odmówić i Kołu polskiemu w izbie... Jako zbiorowisko ludzi, dobrze dobranych, Koło to każe się szanować... Szczególniej człowiekiem ogromnego talentu był Dmowski. Osobiście byłem i jestem szczerym jego zwolennikiem... choć mam mu do zarzucenia kilka całkiem zbytecznych wystąpień. Wogóle polaków w Dumie bez potrzeby ponosi czasem opozycyjność... Gdy tymczasem korzyść istotną przynieść może im silne podkreślanie raczej stanowiska szczerze państwowego. Tak np. nie zapomni im nikt dobrze myślący, iż taki projekt nowej ustawy wojskowej przeszedł przeciwko głosom lewicy głosami prawicy, centrum i Koła polskiego... Oby faktów takich było więcej...

Dokoła Izb prawodawczych.

Komasacya w Królestwie. Według wykazów wydziału ziemskiego, działalność urzędów włościańskich w Królestwie Polskiem w dziedzinie komasacyi drobnej własności rolnej wyraża się w cyfrach następujących:

Do dnia 1 (14) stycznia r. b. urzędy włościańskie otrzymały ogółem 17,972 podań o zcalenie gruntów, liczących razem 270,700 morgów. Z pośród tych zgłoszeń dokonano pomiarów dla 5,358 właścicieli gruntów, liczących razem 68,700 morgów.

Tym sposobem w przeciągu roku zeszłego załatwiono się z pomiarami przeszło 1/4 części gruntów, zgłoszonych do zcalenia, na zasadzie prawa z d. 14 (27) czerwca 1910 r.

Ubezpieczenie robotników. Wobec oczekiwanego rychłego uchwalenia i zatwierdzenia nowego prawa o ubezpieczeniu robotników, ministerstwo handlu i przemysłu przystępuje do opracowania programu prac przygotowawczych, wywołanych wprowadzeniem w życie rzeczonego prawa. Prace te będą wymagały wiele czasu i energii. W myśl projektu, samych tylko kas dla chorych robotników wypadnie założyć w całem państwie około 4,000, a jednocześnie trzeba wypracować dla nich ustawy i instrukcye, dokonać wyborów do kas i t. d. Prócz tego trzeba będzie utworzyć przeszło 60 urzędów ubezpieczeniowych i zająć się ich zorganizowaniem. Kierownictwo nad pracami przygotowawczemi powierzono zarządzającemu oddziałem przemysłowym pomienionego ministerstwa.

Robotnicy rosyjscy. Podczas rozpraw nad budżetem głównego zarządu inżynieryi wojskowej Duma Państwowa przyjęła zgłoszony przez posła Szyło, z grupy pracy, dezyderat osnowy następującej:

„Zważywszy: 1) że Duma Państwowa nieraz wyrażała życzenia, aby utrwalić spożytkowanie pracy robotników rosyjskich na Dalekim Wschodzie, i określiła nawet w tym względzie przepisy prawodawcze, zabraniające używania robotników nie rosyjskich przy robotach budowlanych zarządu wojskowego; i 2) że, ze strony niektórych organów miejscowego zarządu wojskowego daje się zauważyć uporczywe przeciwdziałanie takiej obronie pracy rosyjskiej, — Duma Państwowa wyraża życzenie, aby rząd opracował projekt przepisów karnych, wymierzonych przeciwko osobom urzędowym, najmującym do pracy robotników nie-rosyjskich, pomimo, iż na miejscu znajdują się robotnicy rosyjscy".

Konkurs aeroplanów. W celu zdobycia typu aeroplanu, najbardziej odpowiadającego potrzebom wojskowym, oraz zachęcenia do prac w tym kierunku, ministerstwo wojny zamierza w r. b. urządzić konkurs aeroplanów, obwarowawszy się zastrzeżeniem, aby stające do współzawodnictwa aeroplany były zbudowane w fabrykach rosyjskich i z rosyjskich materyałów. Na trzy nagrody konkursowe oraz na kupno po 2 aeroplany każdego z nagrodzonych typów ministerstwo już zażądało w drodze prawodawczej kredytu w sumie 158,000 rubli. Komisya obrony państwowej w Dumie, rozważywszy powyższy projekt ministeryalny, uznała, że o ile przyznanie nagród konkursowych jest pożądane, to natomiast nabywanie aeroplanów, nagrodzonych nagrodami drugiego i trzeciego stopnia, jest bezcelowe. Nie mając więc nic przeciwko urządzeniu konkursu, komisya zmniejszyła jednak żądany na ten cel kredyt do 70,000 rb. Uchwalony przez Dumę Państwową powyższy projekt Rada Państwa przyjęła bez zmiany.

300-lecie dynastyi Romanowów. Rada Państwa zaakceptowała uchwalony przez Dumę Państwową projekt ministerstwa oświaty wyasygnowania 240,000 rb. na wydanie dwóch książek w celu uczczenia 300 setnej rocznicy panowania w Rosyi dynastyi Romanowów. Jedna z tych książek, stanowiąc zarys nowych badań historycznych, ma mieć na celu oświetlenie okoliczności, przy jakich nastąpiło objęcie tronu przez dynastyę Romanowów, druga zaś ma zapoznać szerokie masy ludności ze zdarzeniami ubiegłych trzech stuleci.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Kursy rolnicze.** Zarząd ziemski powiatu humańskiego zawiadomił prezesa kijowskiego ziemstwa gubernialnego, iż od dnia 1-go czerwca do 1-go lipca staraniem ziemstwa odbędą się w Humaniu kursy rolnicze dla włościan. Jednocześnie zarząd powiatowy prosi o delegowanie hodowcy specyalisty p. W. Bukraby, ktoremu chciałby powierzyć wykład hodowli zwierząt domowych oraz mleczarstwa na pomienionych kursach.

— **Szkolnictwo.** Taraszczański zarząd ziemski wszczął starania w ministerstwie oświaty o udzielenie mu zapomogi w sumie 27,300 rubli na utworzenie w roku przyszłym 70 nowych kompletów szkolnych.

Dotychczas istnieje w powiecie taraszczańskim 58 ziemskich kompletów szkolnych, na których utrzymanie ministerstwo oświaty daje corocznie 18,720 rb.

— **Kradzież zabytków.** W Peczarze na Podolu z rezydencyi hr. Potockiego niewykryci dotąd złodzieje skradli 8 cennych obrazów, 18 starożytnych miniatur i 4 wazy porcelanowe. Wartość skradzionych zabytków wynosi około 20,000 rb.

— **„Biały kwiatek".** „Biały kwiatek" w Peszczance na Podolu urządzony tam w d. 9 b. m. przyniósł 474 rb. 31 kop.
k.

— **Pożar.** W dn. 8 maja st. st. spaliła się więcej jak połowa wsi Nowosiółek, pow. włodzimierskiego. Spłonęło czterdzieści kilka zagród włościańskich i obejście popa. Ogień podniecany wiatrem rozszerzył się gwałtownie i w ciągu 2 — 3 godzin zostały tylko zgliszcza. Spaliło się kilka owiec, świń i dużo drobiu, a także 2 bociany na gniazdach i dużo zboża, gdyż wieś jest bardzo zamożna.

— **Z kolei Podolskiej.** Dworzec kolei Podolskiej w Płoskirowie zbudowany będzie w odległości paru wiorst od miasta i dworca kol. Poł.-Zach. w pobliżu sąsiedniej wsi Hreczanej. Dla połączenia torów kolei Podolskiej z torami kol Poł.-Zach. budowana jest specyalna linia.

— **Upadek przemysłu fosforytowego.** Na Podolu ostatnimi czasy przemysł fosforytowy zaczął silnie upadać. Dawniej dostarczał on wysokiej wartości fosforytów fabrykom superfosfatu w Winnicy i Mohylowie, obecnie zaś fabryki muszą kupować dla przeróbki fosforyty zagraniczne. W roku 1910 obydwie te fabryki przerobiły 1 milion fosforytów podolskich, w zeszłym zaś — już tylko 633 tys. pud.

— **Nowe towarzystwa cukrownicze.** Organizuje się nowe towarzystwo akcyjne dla eksploatacyi cukrowni rybnickiej w pow. bałckim z kapitałem w wysokości 1 mil. rb.

Powstaje również towarzystwo akcyjne celem wybudowania i eksploatacyi cukrowni w Tataryncach pow. płoskirowskiego, należących do dóbr hr. K. Orłowskiego. Fundusz zakładowy tego towarzystwa wynieść ma 660,000 rb.

Napad na redakcyę „Dziennika Kijowskiego".

W dniu 14-ym maja miejscowi „związkowcy" urządzili w mieście cały szereg manifestacyi.

Manifestacye rozpoczęły się o g. 7-ej wieczorem na górce Włodzimierskiej, gdzie grała podówczas orkiestra wojskowa.

Tłum, wśród którego przeważała młodzież, należąca do stowarzyszenia „Dwugławyj orel" z studentami Gołubiewem i Szymanowskim na czele, zaintonował hymn, a potem modlitwę „Spasi Hospodi".

Na górce manifestacya trwała około 1 i pół godz.

Następnie manifestanci udali się na plac Cesarski, gdzie przed pomnikiem Aleksandra II wykonali hymn, a stamtąd skierowali się w stronę ratusza. W drodze manifestantom towarzyszył wzmocniony posterunek policyjny z pomocnikiem policmajstra Wieriowkinem na czele. Przed ratuszem manifestanci w liczbie kilkudziesięciu wykonali hymn, poczem oświadczyli, iż udadzą się na Lipki do konsulatu austryackiego. Jeden ze starszych urzędników policyjnych towarzyszących manifestantom zakomunikował im, iż przed konsulatem umieszczony został silny oddział policyi. Manifestanci zmienili wtedy swój plan. Część ich pozostała u ratusza ze studentem Szymańskim na czele, który usiłował wygłosić do zgromadzonych przemówienie na temat zajść lwowskich w d. 6 ym maja. Po kilku zdaniach mowa studenta została przerwana przez komisarza cyrk. starokijowskiego, manifestanci zaś wykonawszy jeszcze raz hymn rozeszli się.

Druga grupa manifestantów ze stud. Gołubiewem poszła Kreszczatykiem do parku Mikołajowskiego, oznajmiając policyi o zamiarze urządzenia tam manifestacyi przed pomnikiem Mikołaja I. Za grupą tą ruszył oddział policyi z pomocnikiem komisarza cyrkułu bulwarowego, który otrzymał rozkaz bacznego śledzenia przywódcy manifestantów Gołubiewa. Temu ostatniemu udało się wszakże zniknąć prędko z oczu policyi. Była to już godz. 8 i pół wieczorem. Mniej więcej w tym samym czasie do dziedzińca, w którym znajduje się redakcya naszego pisma, Kreszczatyk 38, wpadło nagle kilku ludzi, którzy zaczęli strzelać do otwartej klatki schodowej redakcyi i do lokalu administracyi. Dwie kule trafiły w okna na schodach, przebiły je i wpadły do drugiego podwórza.

Nie zadawalając się strzelaniną chuligani związkowi zaczęli bombardować redakcyę butelkami atramentu, przyczem rozbili kilka okien w administracyi naszego pisma, zalewając ją atramentem.

Całej tej awanturze przypatrywał się jeden z urzędników zarządu gubernialnego, który wypadkowo znajdował się podówczas na balkonie jednego z mieszkań domu № 38 przy Kreszczatyku. W redakcyi zaś, administracyi i drukarni naszego pisma na szczęście wobec święta nie było wtedy nikogo.

Awantury w podwórzu redakcyi dosięgły zenitu; rozlegały się wystrzały i brzęk rozbijanych szyb, gdy do domu № 38 przy Kreszczatyku zbliżyła się manifestacya, udająca się do parku Mikołajowskiego.

Urzędnicy policyjni towarzyszący manifestantom rzucili się do podwórza, ale awanturników już nie znaleźli.

Jak się później wyjaśniło, umknęli oni przez przejście do sąsiedniej posesyi, a stamtąd na Kreszczatyk.

Prawie jednocześnie podobne wypadki rozegrały się przed redakcyą „Kijowskiej Myśli" (Włodzimierska 46) Według słów naocznych świadków około g. 9-ej wieczorem do redakcyi od strony teatru miejskiego podjechało na dwóch dorożkach kilku ludzi. Jeden z przybyłych zaczął nagle strzelać z rewolweru.

Znajdujący się podówczas w podwórzu redakcyi stójkowy i stróż usłyszeli pięć głośnych wystrzałów. Następnie rozpoczęło się „bombardowanie" kałamarzami. Demonstranci „atakowali" prawe skrzydło gmachu redakcyjnego, w którym również z powodu święta nie było nikogo.

Strzelanina na ul. Włodzimierskiej ściągnęła liczne tłumy, wszczął się rejwach, z czego skorzystali demonstranci i prędko odjechali ulicą Włodzimierską.

Przybyli na wystrzały stójkowi awanturników już nie zastali, natomiast zaczęli rozpraszać zgromadzoną publiczność, przyglądającą się śladom bombardowania. Tymczasem grupa manifestantów na Kreszczatyku opuszczona przez Gołubjewa jeszcze przed zajściem w podwórzu naszego pisma, pod przewodnictwem jakiegoś z członków „Dwugł. Orła" udała się przez Kreszczatyk, Bulwar Bibikowski do parku Mikołajowskiego, gdzie zaintonowano hymn. I tu nie obyło się bez starć, manifestanci bowiem bacznie śledzili, aby publiczność zdejmowała czapki i u ociągających się strącali takowe z głowy.

Z parku Mikołajowskiego manifestanci z towarzyszącą im policyą udali się w celu nowych manifestacyi do skweru Złotowrockiego. W chwili gdy zbliżali się oni do redakcyi „Kijowskiej Myśli" zjawił się wśród nich jakiś chłopak z dużym papierowym workiem. Jednocześnie podjechało do redakcyi na dorożkach kilku ludzi, którzy wmieszali się w tłum uliczny.

Po chwili poznano w nich awanturników, którzy przed godziną bombardowali redakcyę „Kijowskiej Myśli".

Nieznajomi widząc, iż zaczynają na nich zwracać uwagę, gdzieś się ulotnili, chłopak zaś z workiem papierowym zaczął uciekać. W pobliżu domu № 42 przy Włodzimierskiej uciekający potknął się i upadł wypuszczając z rąk worek, w którym jak się okazało były butelki z atramentem. Chłopak umknął.

O awanturach związkowców zawiadomiono tego samego wieczora policyę i wyższą administracyę. Z rozporządzenia tej ostatniej policya wszczęła dochodzenie, które prawdopodobnie będzie dość łatwe, ponieważ manifestantom prawie przez cały czas towarzyszyli rewirowi i komisarze.

Dziwna rzecz tylko, że pomimo to, iż policya była do awantur najwidoczniej przygotowana, czego dowodem obsadzenie konsulatu austro-węgierskiego i eskortowanie awanturników, mogło jednak przyjść do napadu na redakcye z rewolwerami w ręku.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Jana Nepomucena.
Jutro 17 (30) Paschalisa W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 02
Zachód słońca o godz. 7 m 52
Długość dnia godz. 15 m. 50

Kalendarzyk Historyczny.

29 maja n. st.

Rok 1507. Król Zygmunt Stary zawiera przymierze z królami czeskim i węgierskim.

— **Z P. T. G.** Wobec spóźnionej już pory, kiedy znaczna część młodzieży, stanowiącej przeważny kontyngens ćwiczących, albo przechodzi okres ostatnich egzaminów, albo też rozjechała się na wywczasy i prace wakacyjne, projektowany popis gimnastyczny Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego został odłożony na czas powakacyjny. Pomimo to gimnastyka na boisku nie ustaje i jeszcze jakiś czas potrwa, zanim będzie przerwana na miesiące letnie.

— **Kara administracyjna.** Z postanowienia gubernatora kijowskiego redaktor gazety „Dwugławyj orioł" duch. Sińkiewicz za wydrukowanie artykułu „Przestraszona policya" i inne, został skazany w drodze administracyjnej na 250 rb. kary z zamianą na areszt 1 1/2 miesięczny.

— **Kolej obwodowa.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inżynier Szmit zawiadomił prezydenta miasta, iż wobec otrzymania przezeń Najwyższego Ukazu z dnia 12 kwietnia r. b. w sprawie wywłaszczenia gruntów pod budowę kolei od stacyi Kijów I do portu na Padole, należałoby przerwać wszystkie roboty około budowy magazynów wojskowych, składów i t. p. w pobliżu wybudowanych przez miasto nowych koszar na Łukjanówce, gdyż właśnie w tem miejscu przejdzie projektowana kolej obwodowa.

— **Zamknięcie klubu.** Na ostatniem posiedzeniu kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeń rozpatrywano protokóły dochodzenia policyjnego w sprawie klubu „Orioł", gdzie, jak wiadomo, wykryto niedawno grę hazardową.

Na mocy decyzyi komisyi klub zostanie zamknięty.

— **Niebywały grad.** Dnia 13 b. m. o godz. 2 po poł. pomiędzy stacyami Szpoła i Kisielówka kolei Poł.-Zach wypadł ulewny deszcz z gradem. Wskutek niezwykłej ilości wody, jaka w stosunkowo krótkim czasie zalała tor kolejowy, został on silnie podmyty na przestrzeni 4 wiorst. Na 222 wiorście szyny i podkłady siłą prądu zostały zupełnie zniesione z plantu na przestrzeni 150 sążni i wrzucone do jeziora w odległości 10 sążni. Grad pokrywał ziemię w tem miejscu do wysokości blizko 2 łokci.

Wobec uszkodzenia toru na tak znacznej przestrzeni, ruch pociągów towarowych został zupełnie wstrzymany, ruch pociągów osobowych odbywał się z przesiadaniem. Około naprawy toru do 10 rano dnia następnego pracowało kilkaset robotników. Pociągi osobowe №№ 3, 4, 5 i 6 przybyły do Kijowa ze znacznem opóźnieniem. Straty poniesione przez kolej dotychczas nie zostały wyjaśnione, lecz w każdym razie są one dość znaczne.

— **Zgon prof. Wysokowicza.** Dnia 13 maja o godz. 2 po poł. zmarł w Kijowie profesor uniwersytetu tutejszego d-r Włodzimierz Wysokowicz, wybitny bakteryolog, człowiek wysokiej nauki i energiczny działacz społeczny, któremu między innemi Kijów zawdzięcza powstanie instytutu bakteryologicznego oraz wiele instytucyi użyteczności publicznej.

S. p. W. Wysokowicz pochodził z rodziny polskiej; urodził się w Hajsynie, podolskiej gub., w r. 1854. Ukończył gimnazyum i uniwersytet w Charkowie. W r. 1876 wprost z ławy uniwersyteckiej jako lekarz wojskowy brał udział w kampanii tureckiej. W r. 1882 został nadetatowym asystentem przy katedrze anatomii patologicznej w uniwersytecie charkowskim. W tym czasie delegowano go za granicę, gdzie napisał kilka wybitnych prac z dziedziny medycyny. Pomimo swych zdolności i ustalonej już opinii naukowej, W. Wysokowicz długo nie może otrzymać katedry profesorskiej, chociaż niejednokrotnie był wybierany przez kolegium profesorów. Otrzymał ją dopiero w r. 1895 i od tego czasu datuje się najwybitniejszy okres jego działalności naukowej i społecznej. Delegowany przez rząd bierze udział w badaniach nad dżumą międzynarodowej komisyi w Bombaju. W r. 1899 prowadzi badania nad dżumą w Kołobowce, gub. astrachańskiej, w Kijowie prowadzi walkę z cholerą; rada miejska zasięga jego opinii ilekroć tylko zagraża miastu jakakolwiek epidemia. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej delegowano go jako najwybitniejszego epidemiologa na teatr wojny, do rozporządzenia głównodowodzącego armią mandżurską.

W r. 1907 prof. Wysokowicz silnie zapadł na zdrowiu wskutek zarażenia, które stało się powodem ciężkiej choroby płucnej. W roku zeszłym stan jego zdrowia tak się pogorszył, iż zmuszony był zaniechać pracy naukowej i wyjechać do Egiptu. Jednakże ratunek okazał się już spóźniony. Kuracya w Heluanie nie dała żadnych wyników dodatnich i 2 maja profesor Wysokowicz powrócił do Kijowa, chcąc po ostatnie chwile swego życia spędzić w mieście, w którem zeszły mu najlepsze lata jego działalności naukowej i które przywykł uważać za swoje miasto rodzinne.

— **Z powodu wyjaśnienia senatu.** Z powodu wyjaśnienia senatu, iż prezydenta miasta nikt oprócz wiceprezydenta nie może zastępować na posiedzeniach specyalnego kompletu izby sądowej, w których prezydent miasta bierze udział w charakterze przedstawiciela stanu mieszczańskiego, kijowski zarząd miejski znalazł się w niemałym kłopocie.

Dotychczas na posiedzeniach izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów najczęściej zastępował prezydenta jeden z członków zarządu ziemskiego. Od czasu zaś owego wyjaśnienia senatu nie może on nikomu powierzać zastępstwa w izbie, ponieważ kijowski zarząd miejski nie posiada stanowiska wiceprezydenta. W ten sposób podczas każdej sesyi specyalnego kompletu izby sądowej, która często trwa przez dni kilkanaście, prezydent miasta nie może pełnić swych bezpośrednich obowiązków, w których również podczas pobytu prezydenta w Kijowie nikt nie ma prawa go zastępować.

Z tego powodu p. H. Djakow zwrócił się wczoraj do starszego prezesa izby sądowej z prośbą o wyznaczanie posiedzeń specyalnego kompletu izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów w pewnych odstępach czasu, nie zaś, jak to było dotychczas, w ciągu kilku lub kilkunastu dni z rzędu.

— **Słuszne napomnienie.** Jeszcze d. 7-go lipca 1911 r. gubernator kijowski przesłał prezydentowi miasta wypracowany przez specyalną komisyę pod przewodnictwem inżyniera gubernialnego projekt przepisów obowiązujących o budowie nowych kamienic oraz opinię ministracyi miejskiej o środkach, jakie należałoby przedsięwziąć w celu uporządkowania budownictwa w mieście. Jednakże ani zeszłoroczne katastrofy budowlane, ani nawet powyższa inicyatywa administracyi nie wytrąciła zarządu miejskiego z jego stałego spokoju.

Pomimo, iż sprawa uporządkowania budownictwa miejskiego jest rzeczą niesłychanie ważną, pomimo takich przykładów, jak domy Cejtlina i Czerwońskiej, projekt przepisów dotychczas podróżuje przez różne komisye rady miejskiej i Bóg tylko wiadomo, kiedy ta podróż się skończy.

Przypominając obecnie o tem zarządowi miejskiemu i zwracając uwagę, iż „ze względu na oczywisty brak sił technicznych, faktyczny dozór zarządu miejskiego nad budowlami prywatnemi jest jedynie fikcyą", gubernator zapytuje prezydenta miasta, jakie środki, chociażby tymczasowe, zanim zostaną wydane wyżej wspomniane przepisy obowiązujące, podjęte zostały przez zarząd miejski dla zastąpienia faktycznego dozoru nad budującymi się domami, czy dokonywane są systematyczne oględziny nowych budowli, czy powiększony został miejski personel techniczny, czy dla każdej dzielnicy zarząd posiada potrzebną ilość techników miejskich i t. p.

Na odpowiedź miasta zapewne nie tylko administracya oczekiwać będzie z niecierpliwością.

— **Wycieczka niemiecka.** Onegdaj przybyła do Kijowa wycieczka członków berlińskiego towarzystwa nauk politycznych. Na dworcu spotykali ją zastępca prezydenta miasta dr. Burczak, konsul niemiecki, policmajster i inne osoby. Ogółem przybyło 104 niemców, wśród których znajdują się najwybitniejsze osobistości: prof. Sering, zastępca prezydenta policyi berlińskiej Haenaut, członkowie izby panów Holtschke i Schieterer, naczelny dyrektor pruskich komór celnych Keller, gubernator Akwizgranu von Sand, prezydent miasta Poznania Wilms, prof. Kerschner, prezes sądu Zimmerman, sekretarz towarzystwa nauk politycznych Matschoss etc.

O godz. 12 i pół uczestnicy wycieczki przybyli do uniwersytetu, gdzie powitali ich kurator okręgu naukowego Derewickij, rektor uniwersytetu Cytowicz, dziekani i niektórzy profesorowie. Przemówienie powitalne wygłosił rektor uniwersytetu po rosyjsku, poczem bibliotekarz uniwersytetu W. Kordt wygłosił po niemiecku obszerny referat o Kijowie i roli tego miasta w religijnem, kulturalnem i politycznem życiu Rosyi.

Prof. Sering dziękował za przyjęcie i oświadczył, iż uczestnicy wycieczki z wielkiem zainteresowaniem będą badali swoistą kulturą rosyjską.

Z uniwersytetu wycieczka udała się do I gimnazyum, gdzie obecna była na ćwiczeniach wojskowych i gimnastycznych uczniów. Oprócz uczestników wycieczki niemieckiej obecni byli generał-gubernator kijowski i gubernator z małżonkami, dowodzący wojskami, kurator okręgu naukowego, prezydent miasta i inne osoby. O godz. 6 po poł. uczestnicy wycieczki udali się do Ławry, a po jej obejrzeniu—na koncert do ogrodu Kupieckiego, poczem obecni byli na bankiecie, wydanym przez zarząd miejski.

Wczoraj niemcy zwiedzili miasto, po południu zaś odbyli przejażdżkę po Dnieprze i wieczorem specyalnym pociągiem wyjechali do Charkowa.

Przed przyjazdem do Kijowa wycieczka niemiecka zatrzymała się w Warszawie, gdzie w ciągu 4 godzin zwiedzała miasto pod przewodnictwem profesora Wiłkowa.

— **Wycieczka studentek.** Dnia 23 maja przybywa do Kijowa wycieczka naukowa, złożona z 60 słuchaczek wyższych kursów Bestużewa z laborantką J. Komarowską na czele.

— **Przyjazd Wielkiego Księcia Heskiego.** Dziś o godz. 3-ej po poł. przybędzie do Kijowa Wielki Książę Heski. Na spotkanie Wielkiego Księcia wyjechali wczoraj do Znamenki naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inżynier Szmit oraz kilku wyższych urzędników zarządu kolei.

— **Pomoc dla głodnych.** Saratowski zarząd ziemski zawiadomił prezesa gubernialnego ziemstwa kijowskiego, iż z 3 tys. rb., przesłanych przez ziemstwo kijowskie dla przesiedleńców z gubernii kijowskiej, którzy ucierpieli wskutek nieurodzaju, rozdano dotychczas zapomogi 573 przesiedleńcom po 5 rb. 23 kop. na głowę.

— **Odroczenie zjazdu.** Wczoraj w kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim otrzymano zawiadomienie ziemstwa moskiewskiego o odroczeniu narady przedstawicieli ziemstw w sprawie jubileuszowej wystawy ziemskiej, która ma się odbyć w Moskwie w r. 1913, od dnia 17 maja do d. 1 czerwca. Odroczenie narady spowodowane zostało przeniesieniem uroczystości odsłonięcia pomnika Aleksandra III w Moskwie na d. 30 maja.

— **Tyfus w Kijowie.** Na skutek zapytania gubernatora co do ilości miejsc w szpitalach miejskich dla pomieszczenia chorych na tyfus, którego epidemia w ostatnich tygodniach zaczęła przybierać dość znaczne rozmiary, zarząd miejski zainterpelował w tej sprawie dyrektora szpitala Aleksandrowskiego. Z nadesłanych wczoraj odpowiedzi dyrektora szpitala wynika, iż miejsc dla umieszczenia chorych zabraknąć nie może, gdyż, zgodnie z uchwałą rady miejskiej, dla chorych na tyfus otwarto w roku bieżącym dwa letnie baraki (czwarty i piąty).

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach miasta aresztowano 17 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NIEUDANE PODPALENIE. W dn 14-ym maja na dachu parterowego domku przy Lwowskiej Nr. 105 właściciel takowego Kalinin znalazł 2 blaszanki z 40 funtami benzyny i 2 woreczki z zapałeczkami. Właściciela benzyny i zapalniczek nie zdołano odszukać — widocznie miał on zamiar dopuścić się podpalenia.

— ZA KRADZIEŻ DZIECKA. W domu Nr. 62 przy ul. Wołoskiej policya aresztowała poddanych serbskich P. i E. T. Gocitów za porwanie w Izmaile gub. besarabskiej 4 letniej dziewczynki Eudoksyi niewiadomego nazwiska.

— WŚCIEKŁY PIES. W podwórzu domu № 20 przy ul. Stepanowskiej wściekły pies pokąsał śpiącego robotnika. Psa zabito; poszkodowanego skierowano do instytutu bakteryologicznego.

— NOŻOWNICTWO. W pobliżu instytutu bakteryologicznego zawodowy złodziej Masenko ranił nożem w plecy Jakowlewa. Rannego odwieziono do szpitala; nożowca aresztowano.

— Na ul. Jurkowskiej podczas starcia M. Słowiński pokaleczył nożem Budajewa.

— Na ul. Poczajowskiej na stróża domu № 40 Radczenkę napadł Nikołajenko ze swymi towarzyszami, raniąc go nożem w ramię. N. aresztowano.

— Na ul. Szczekawickiej jakiś chuligan ranił ciężko Wajsburda; rannego odwieziono do szpitala.

— POŻAR W KOSZARACH. W dniu 13-ym maja o godz. 2 giej w nocy wynikł pożar w posesyi № 24 przy ul. Lwowskiej, gdzie mieści się skład broni 129 besarabskiego pułku piechoty z warsztatami i piekarnia pułkowa. Ogień wszczął się nagle w piwnicy a stamtąd przeszedł do sąsiednich ubikacyi. W koszarach tej nocy spało kilku żołnierzy. Żołnierze zbudzili się dopiero wtedy, gdy pożar przybrał znaczne rozmiary. Jedni zdołali spuścić się z okien drugiego piętra na dół po rurze wodociągowej, inni skoczyli z okien i ciężko się potłukli. Dwaj zaś żołnierze wskutek dymu stracili przytomność i zostali uratowani dopiero przez przybyłych strażaków. Ogółem ucierpiało 9 żołnierzy i jeden ze strażaków ochotników W. Fiel. Ogień zniszczył piekarnię i kuchnię.

— ZBROJNE NAPADY. Ubiegłej nocy na D. Wale dwóch bandytów napadło na stójkowego P. Kowalewa, strzelając doń z rewolweru. Na szczęście kule nie raniły nikogo.

Onegdaj o g. 6-ej z rana do mieszkania Kricberga przy ul. W. Wasylkowskiej № 74 przez otwarte drzwi, które kucharka udając się na targ zapomniała zamknąć, wszedł jakiś nieznajomy z rewolwerem w ręku. K. zaczął wołać o pomoc. Przestraszony bandyta rzucił rewolwer poczem szybko się ulotnił. W rewolwerze, jak się okazało były 3 naboje.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 15 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej usiłowała otruć się niejaka P. O.

Przy ul. Spaskiej № 23 otruła się Tekla S. W obu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie. Na Sołomence otruła się Marya A. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

W domu № 62 przy ul. Złatoustowskiej zażył w celu samobójczym kwasu siarczanego robotnik Aleksander K.

Na brzegu Dniepru usiłowała odebrać sobie życie M. Gryżewska.

We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— ZGON W POCIĄGU. W pociągu osobowym Nr 7. pomiędzy stacyami Margarówka i Perekrestowo głównej linii kolei Poł.-Zach. w jednym z wagonów 3-ej klasy zmarło 3 letnie dziecko Chana Erlichman. Przyczyna śmierci jej nie została wyjaśniona. Zwłoki oddano w ręce żandarmeryi kolejowej.

— POD KOŁAMI POCIĄGÓW. Dnia 13-go maja w pobliżu stacyi Gniewan głównej linii kolei Południowo-Zachodnich konduktor pociągu towarowego Nr. 1193 A. Słotiuk zauważył, iż na platformę jednego z wagonów wskoczył jakiś nieznany mężczyzna. Chcąc go przyłapać Słotiuk wszedł na dach swego wagonu, a następnie szedł po dachach wagonów, skacząc z jednego na drugi, aby w ten sposób dostać się do platformy, na której stał nieznajomy. Jednakże jeden z takich skoków mu się nie udał. Słotiuk pośliznął się z dachu i wpadł w przestrzeń między dwoma wagonami i dostał się pod koła. Po przejściu całego pociągu znaleziono zwłoki jego przecięte na kilka części. W chwili zatrzymania pociągu nieznajomy uciekł.

Tegoż dnia o godz. 2 po poł. pomiędzy stacyami Kijów I i posterunkiem Wołyńskim pod pociąg towarowy Nr 560 rzucił się niewiadomego nazwiska szeregowiec 7 bateryi kolejowej, któremu koła lokomotywy odcięły obie nogi. Po zatrzymaniu pociągu rannego podniesiono i tym samym pociągiem dostawiono do szpitala kolejowego w Kijowie, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł skutkiem utraty krwi. Przyczyna samobójstwa pozostała niewyjaśniona.

Onegdaj wieczorem na stacyi Kijów osobowy wpadł pod pociąg spacerowy Nr 76 jakiś nieznany mężczyzna, który został zabity na miejscu. Przypuszczalnie popełnił on samobójstwo.

Na stacyi Włodzimierzówka kolei Poł.-Zach. pociąg zabił robotnika kolejowego S. Kopicę, lat 22.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 23 przy ul. Szczekawickiej okradziono przez otwarte okno mieszkanie Kotlarenki.

Z mieszkania Kożewnikowa (Trechświatitielska 4) skradziono 100 rubli.

W domu Nr 31 przy ul. Nikolsko-Botanicznej z mieszkania Kogutowa skradziono rzeczy wartości 150 rb.

W domu Nr 8 przy zaułku Głuboczyckim okradziono na 500 rb. mieszkanie Skurenki.

Z mieszkania Freiton przy ul. Pańkowskiej Nr 6 skradziono broszkę z brylantami wartości 500 rb.

Z mieszkania A. Grabowskiej (Maryjsko-Błagowieszczeńska 83) lokator M. skradł kilka kosztownych przedmiotów poczem się ulotnił.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 12 (25) maja 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	11,8	10,8	8,1
Barometr przy O w mm.	738,3	749,5	742,3
Stop. wilgotności w proc.	99	82	82
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Z1	Z5	Z1
Chmur. wedł. 10 st. syst.	10	10	0
Ilość opadów w mm.	—	1,1	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	14,8
Najniższa	7,9
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	10,2
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	17,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowano gdzieniegdzie w zachodnim pasie i na wschodzie Rosyi. Oczekiwana pogoda: umiarkowane ciepło na zachodzie i na południowym zachodzie; ciepło w pozostałych miejscowościach Rosyi; opady atmosferyczne w zachodniej Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Jerzy Dügotje z Czerkas; Rościsław Reinbot z Petersburga; Mikołaj Strukow; An. ks. Bariatyński; Grzegorz Czertkow, pułk.; Aleksander Wekształnars; Włodzimierz Niemirowicz-Danczenko z Warszawy; Katarzyna Niemirowicz-Danczenko; Michał Iwanow; Mikołaj Czichaczew, obywatel; Tadeusz Żołkiewski, obywatel z p. lipowieckiego; Jerzy Żołkiewski z powiatu lipowieckiego.

Grand-Hôtel: pp. Adolf Petrenc; Józef Wahner; Artur Szak; Paweł Zilikens; Walke Schmidt; Fryderyk Peters; Teodor Walter; Adolf Lukas; Ludwik Pahlen; Karol Heisen; Jan König; Erich Wiljems; Gustaw Zeelig; Olgierd Czarnowski.

Hotel François: pp. Witold Hej; Emil Duwal; Aleksy Bondarew; Witold Godlewski z Mińska; Włodzimierz Kunachowicz z Homla; L. Władimirow; Ludwik Rzepecki; Włodzimierz ks. Kudaszew; Mikołaj Nowicki z Mohilowa; Jan Korsak.

Hotel Ermitage: pp. E. baron Budberg; Leon Bucharin, of.; Karol hr. Ledóchowski, obywatel, z Kamieńca; Antoni Rogoziński, obywatel, z Humania; Piotr Zielenkow, kupiec; Piotr Bychowcew; A. Wasiljew; S. Orszański, prof., z Petersburga; Jan Laskiewicz, r. st.; Władysła Tarnawski, adwokat przysięgły z Humania; Bolesław Błażejewski z Humania; Hilary Dembicki z pow. mohyl.; Katarzyna Lichaczewa; Teodor bar. Greniewitz.

Hotel Hladyniuka: pp. Karol Henneberg, dyr. cukr.; Eugeniusz Strukow, adwokat przysięgły; Eugeniusz Pieresleni, dyr. połt. banku; Mikoła Filipow, rejent; Aleksander Szymakuł; Tadeusz Baum; Elżbieta Baranowa; Aleksy Wels, dyr. cukr.; Mikołaj Iwanow, of.; A. Czernisinow; L. Okerblum; Czesław Krzymowski, leśn.; Piotr Ratijew, rz. r. st.; J. Szrag; Franciszek Ferber, inżynier; Jan Mitniak, adw. przys.; Wiktor Wiszniewski, adw. przys.; Katarzyna Mokrijewicz.

Hotel Francuski: pp. Stefan Radzikowski, ob., z Warszawy; Mikołaj Horyński, obywatel, ze Starokonstantynowa; B. Boczarnikow, obywatel, z Ekaterynosławia; Piotr Barfers, kupiec; Otto Bellin, kupiec, z Charkowa; Jakób Rokicki, z gub. pod.; Kazimierz Dyakowski, ob., z Daszkowa; Bolesław Soplica, ob., z warsz.

Hotel Universal: pp. Anna Szwajsgut z Czerkas; S. Dochman, dyr. cukr.; Emma Tiger; Jakób Protazanow; L. Gubelman; Paweł Timofiejewicz; Franciszek Grass z Cybulowa.

Hotel Rosya: pp. A. Łuckiewicz, rz. r. st.; Mikołaj Sołowjow; Katarzyna Leina; Wiktor Żytkin; Aleksander Liberman; Teodor Statkiewicz; Katarzyna Trawelli; St. Iwanicka; Nina Wiszniewska; Michał Dechtiar, technik; Barbara Tichomirowa; Helena Fiedorowska; Olga Sawicka; Aleksandor Zarski; Jan Dobrowolski z Petersburga; Eugenia Zarska ze Skwiry; Aleksander Dobkiewicz-Gojżewski z Berdyczowa.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Jubileusz uniwersytetu lwowskiego.

Lwów (Wł.). W uroczystościach jubileuszowych wszechnicy lwowskiej uczestniczyć będzie całe prezydyum wiedeńskiego Koła Polskiego. Dotychczas uniwersytet otrzymał przeszło 100 adresów od uniwersytetów, akademii, instytucyi naukowych i T-stw.

Wydana przez prezydenta miasta odezwa nawołuje wszystkich do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych.

Ustąpienie Badeniego.

Lwów (Wł.). Marszałek Badeni ustąpi z zajmowanego stanowiska w połowie czerwca. Jako ewentualnego następcę wymieniają Abrahamowicza.

Zjazd prawników polskich.

Lwów (Wł.). Na zjeździe prawników polskich profesor Głąbiński wygłosił referat na temat: „Nasza polityka ekonomiczna".

Przed zamknięciem zjazdu prof. Zoll imieniem uniwersytetu zaprosił uczestników zjazdu do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych uniwersytetu.

Wybrano organizatorów następnego zjazdu prawników.

Nieszczęśliwy wypadek.

Łódź (AP). Na ul. Piotrkowskiej tramwaj najechał na karetkę Pogotowia. Zabity został furman, ciężko ranny sanitaryusz, lekko doktór dyżurujący i sanitaryusz. Kareta rozbita.

Przybycie arcyksięcia.

Lwów (AP). Przybył arcyksiążę Karol-Franciszek Józef.

Echa demonstracyi lwowskiej.

Wiedeń (AP). Z powodu zajść we Lwowie „Fremdenblatt" pisze: „W związku z demonstracyą koło pomnika Mickiewicza, władze prowadzą śledztwo mające głównie na celu stwierdzenie osobistości rzekomego studenta wyższego zakładu naukowego, który kierował zajściami o których mowa. Jakkolwiek śledztwo dotychczas jest bezowocne, władze jednak mają nadzieję wykryć winowajcę i jego wspólników. Rzecz oczywista, że z tymi ostatnimi władze postąpią z całą surowością.

Protest.

Ateny (AP). Zgromadzenie prawodawcze wyspy Samos postanowiło zaprotestować przed państwami opiekuńczemi i Portą przeciwko pogwałceniu przywilejów księstwa.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym (AP). Izba posłów odrzuciła wniosek o skasowaniu przysięgi poselskiej. Następnie większością 289 głosów przeciwko 62 izba przyjęła projekt prawa o reformie wyborczej.

Otwarcie Dardanelów.

Batum (AP). Przybyło tutaj 9 parostatków transportowych, które przepłynęły cieśninę Dardanelską. W porcie znaczne ożywienie. Oczekiwany jest parostatek osobowy.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Rząd zalecił zaprzestać blokady Rodosu.

Rzym (AP). Do „Giornale d'Italia" telegrafują z Neapolu: „Według doniesienia dowódcy parostatku francuskiego „Kaukaz", podczas wyjścia parostatku z przystani smyrneńskiej dano do niego dwa wystrzały z fortu. W kilka minut potem nad statkiem przeleciały dwa pociski. Na parostatku znajdowało się 60 relegowanych z Turcyi włochów. Dowódca złożył konsulowi francuskiemu w Neapolu raport o zajściu z prośbą o przeprowadzenie śledztwa. Przybyli z Brindisi do Neapolu relegowani włosi nie mają żadnych środków do życia. Z całych Włoch napływają ofiary.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Izba zaaprobowała umowę z T-wem kolei wschodnich w sprawie budowy linii Kaikandeler—Hostiwar.

Konstantynopol (AP). Ambasador grecki Griparis odwiedził ministra spr. zagranicznych.

Konstantynopol (AP). Zabójcy dziennikarza opozycyjnego Sechhi, których proces trwał rok cały, skazani zostali na roboty ciężkie.

Kradzież dokumentów.

Konstantynopol (AP). W znanym procesie o kradzież ważnych dokumentów w Porcie główni winowajcy Sandaunski i Bedros skazani zostali na pół roku więzienia.

Podróż ministra.

Berlin (AP). Austryacki minister spraw zagranicznych wyjechał do Drezna.

Berlin (AP). Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że Berchtold jest bardzo zadowolony z przyjęcia. Narady z kanclerzem i z Kiderlen-Waechterem wyjaśniły, że gabinet berliński sprzyja w zupełności konserwatywnym celom Austro-Węgier.

Drezno (AP). Król przyjął Berchtolda w obecności premiera i ambasadora austryackiego. Wieczorem Berchtold odjechał do Wiednia.

Sprawy chińskie.

Chańkou (AP). Na wiecu, w którym uczestniczyło 3,000 osób, wygłoszono mowy protestujące przeciwko interwencyi mocarstw do spraw finansowych Chin.

Chańkou (AP). Założone zostało towarzystwo ratowania narodu. Otwarto subskrypcyę w celu ułatwienia sytuacyi finansowej państwa.

Z Maroka.

Udża (AP). Kolumna Girarda, licząca około 4,500 ludzi, z 12 działami przeszła przez Mulaję i zajęła Gerif.

Fez (AP). Dn. 13 w nocy berberowie napadli na miasto, zostali jednak odparci. Z rana strzelanina wznowiła się.

Paryż (AP). Do agencyi Havasa donoszą z Fezu, że o godz. 12 i pół po południu strzelanina ustała. Artylerya rozproszyła nieprzyjaciela, który usiłował przedostać się do miasta. Francuzi stracili 1 oficera oraz 30 żołnierzy zabitych i rannych. Straty nieprzyjaciela znaczne. W mieście panuje spokój.

Paryż (AP). Lyautay komunikuje następujące szczegóły. Dn. 12 i 13 maja załoga Fezu, po szeregu gorących starć, krok za krokiem wypierała powstańców, którzy przedostali się do domów i ogrodów. O godz. 11-ej rano wojsko przeszło do ataku, przesunęło się ku północy i zmusiło napadających do cofnięcia się. Powstańcy ponieśli wielkie straty. Straty francuzów nie są dokładnie znane. Europejczycy nie ucierpieli.

Sprawy perskie.

Petersburg (AP). Salar-ud-Daouleh donosi w telegramie do Pet. Ag. Tel. z Chanekinu, że powróciwszy do Persyi dążył on do położenia kresu anarchii, która powstała wskutek niezdarności rządu teherańskiego, zmuszony był jednak bronić się przeciwko wojskom rządowym, które zostały przez niego rozbite. Pomimo swej przewagi Salar-ud-Daouleh gotów był pojednać się i zalecił regentowi zwołać w Sułtan-Abadzie naradę, w którejby wzięli udział członkowie gabinetu, wielcy ulemowie, przywódcy plemion i przedstawiciele wojsk. Salar-ud-Daouleh zobowiązuje się poddać się uchwale narady. Wrazie jeśli rząd teherański odrzuci jego propozycyę, to on na czele 150-tysięcznej armii przejdzie do ofenzywy. Salar-ud-Daouleh prosi narody europejskie o udzielenie rady rządowi teherańskiemu i dopomożenie w ten sposób Salarowi do przywrócenia spokoju.

Teheran (AP). Oddział rządowy zajął stolicę Kurdystanu Senne. Ludność wyraża uległość. Mudżellal-us-Saltaneh według jednej wersyi zbiegł do Kermanszachu, a według drugiej wzięty do niewoli i rozstrzelany. Wiadomości o śmierci Salar-ud-Daouleha niepodobna jeszcze sprawdzić. Według pogłosek, został on otruty przez chana kelchurskiego.

Teheran (AP). Dymisya ministra spraw wewnętrznych spowodowała kryzys ministeryalny. Prezydent ministrów ułożył projekt utworzenia nowego gabinetu.

Chiny a Mongolia.

Urga (AP). Rząd mongolski wydał rozporządzenie wysiedlenia chińczyków, zamieszkujących mongolską część miasta. Chińczykom, którzy wynajmują mieszkania u mongołów, zalecono opuścić je w ciągu 10 dni, a mieszkającym w domach własnych — w ciągu miesiąca. Celem rozkazu jest oczyszczenie miasta od licznych urządzonych przez chińczyków traktyerni i domów rozpusty.

Podrożenie ryżu.

Tokio (AP). Zwyżka cen na ryż przybiera charakter klęski narodowej. W Tokio zamknięto setki sklepów. Mrozy w okręgu Iwate zniszczyły drzewa morwowe.

Uwięzienie terorysty.

Sofia (Wł.). Uwięziono młodego terorystę Najdienowa, który wciągu trzech lat usiłował zamordować króla Ferdynanda. Dziś miał dokonać ponownego zamachu.

Pretendent do tronu albańskiego.

Rzym (Wł.). Pretendent do tronu albańskiego książę Kastrioti wyjechał z Brindisi do Albanii.

Ruch rojalistyczny w Portugalii.

Paryż (Wł.). Otrzymano tu wieści, że ruch rojalistyczny w Portugalii znacznie sie wzmaga. Na prowincyi wre agitacya. W Oporto skonsygnowano załogę.

Wyjaśnienie biura informacyjnego.

Petersburg (AP). Biuro informacyjne donosi: W „Rieczi" zamieszczona została notatka o tem, jakoby minister finansów na posiedzeniu komisyi finansowej Rady Państwa z d. 10 maja w swem przemówieniu gorąco oponował przeciwko obniżeniu akcyzy na cukier, gdy w Dumie uważał obniżenie akcyzy za zupełnie możliwe. To ostatnie twierdzenie „Rieczi" jest niezgodne z rzeczywistością, gdyż ani w komisyi finansowej, ani w Dumie minister w kwestyi wymienionej głosu nie zabierał, a nawet nie był obecny jako przedstawiciel rządu na posiedzeniach komisyi w lutym 1911 r., jak również na plenum Dumy. Dnia 20-go lutego 1911 r. zabierał głos w tej sprawie Nowickij, który się wypowiedział stanowczo przeciwko obniżeniu akcyzy na cukier, jak to dowodzą notatki stenograficzne.

Zjazd związku nar. ros.

Petersburg (AP). Po nabożeństwie w soborze Woskresieńskim członkowie 4-go wszechrosyjskiego zjazdu „związku nar. ros." udali się do klubu szlacheckiego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Hr. Konownicyn ogłosił otwarcie czwartego zjazdu, kończąc przemówienie okrzykiem „hura" na cześć Najjaśniejszego Pana, poczem zagrała muzyka wojskowa hymn. Na prezesa zjazdu obrano posła do Dumy Markowa (II).

Zjazd wysłał depeszę wiernopoddańczą. Zjazd podzielony został na cztery wydziały: organizacyjny, wyborczy, gospodarczy i programowy.

Petersburg (Wł.). Władze odmówiły związkowcom pozwolenia na urządzenie pochodu przez miasto ze sztandarami. Zjazd związkowców chce wysłać delegacyę do Krymu i w tym celu robi starania.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (AP). Ogłoszone zostały Najwyżej zatwierdzone instrukcye dla senatora Manuchina o dokonaniu śledztwa w sprawie strajku leńskiego. Senatorowi nadano prawo: żądania potrzebnych informacyi od rządowych, centralnych i miejscowych instytucyi, oraz od wszystkich instytucyi i osób, mających styczność z kopalniami złota wogóle, a z leńskiemi w szczególności; składania senatowi wniosków o skasowaniu rozkazów i postanowień obowiązujących wydanych przez generał-gubernatora irkuckiego, gubernatora i władze administracyjne; zawieszania mocy tych rozkazów, które uznane zostaną za nieprawidłowe, do czasu rozstrzygnięcia tej kwestyi przez senat; umarzania kar wyznaczonych przez władze miejscowe, znoszenia rozkazów o deportowaniu osób, których obecność potrzebna będzie dla przeprowadzenia śledztwa, wdrażania dochodzeń karnych, usuwania czasowego od pełnienia obowiązków urzędników cywilnych, posiadających rangi cywilne i wojskowe z wyjątkiem rangi 4 ej klasy, przeciwko którym dochodzenie wdrażane jest w drodze kryminalnej. O rezultatach śledztwa senator komunikować będzie Jego Cesarskiej Mości.

Petersburg (Wł.). Wczoraj jako w czterdziestym dniu po wypadkach w kopalniach leńskich zastrajkowali robotnicy wielu fabryk.

Rocznica bitwy pod Cuszimą.

Petersburg (Wł.). Z powodu rocznicy bitwy pod Cuszimą „Wieczernieje Wr." komunikuje, że w składzie floty japońskiej znajduje się 8 pancerników, 4 krążowniki i 5 torpedowców rosyjskich, zabranych przez japończyków.

Sprawa prasowa.

Petersburg (AP). Senat odrzucił skargę apelacyjną redaktora pisma „Ruskoje Bogactwo"—Korolenki, skazanego przez petersburską izbę sądową na areszt dwutygodniowy za artykuł Jełpatiewskiego p. t. „Ludzie naszej sfery", w którym stwierdzone zostało podburzanie jednej klasy ludności przeciwko drugiej.

Katastrofy.

Odesa (AP). Wiatr przewrócił łódkę na morzu, w której jechało 14 osób. Utonęło 10 osób, ocalało 4.

Madryt (Wł.). W Villar Reu wybuchł pożar w kinematografie. Wśród publiczności powstała panika; przy drzwiach utworzył się szalony tłok. Walące się gruzy pogrzebały masę kobiet i dzieci. Przeszło 80 osób zabitych i wiele rannych.

Klub chiński.

Charbin (AP). W obecności chińskiej i rosyjskiej administracyi otwarty został klub chiński, mający na celu zjednoczenie zamieszkujących w Charbinie chińczyków, owocne służenie zadaniom ogólnopaństwowym i zbliżenie do Rosyi. Rosyanie przyjmowani są, jako stali goście.

Trzęsienie ziemi.

Soroki (AP). Dn. 12 maja o g. 7-ej m. 55 wieczorem dało się uczuć trzęsienie ziemi, a o g. 11-ej wieczorem ponowne słabsze już wstrząśnienia.

Odesa (AP). Dn. 12 b. m. o g. 8 wieczorem dało się uczuć dwa lekkie wstrząśnienia. Przedmioty wiszące chwiały się.

Z lotnictwa.

Moskwa (AP). W zawodach lotniczych na wysokość pierwszą nagrodę otrzymał Jankowski, który pobił rekord wszechrosyjski,

wznioślszy się na 1750 metrów w ciągu 22 minut. W zawodach na szybkość pierwszą nagrodę otrzymał również Jankowski, który przeleciał 3 wiorsty w ciągu 2 minut 37 sekund.

Berlin (AP). Na aerodromie w Johannisthalu spadł lotnik Foker z pasażerem porucznikiem Schlichtingiem. Ten ostatni zabił się; Foker lekko ranny.

Walka z bandytami.

Jekaterynosław (AP). We wsi Kamyszewachia w pow. aleksandrowskim dwaj rabusie na rozkaz poddania się rozpoczęli strzelaninę z browningów i rzucili bomby, raniąc lekko starostę. Obydwaj rabusie zostali ranieni podczas pościgu.

Pożar.

Kremienczug (AP). Pożar, który trwał 13 godzin, zniszczył jedną dzielnicę i składy.

Wyrok.

Petersburg (AP). Sąd okręgowy po dziesięciodniowem rozpatrywaniu sprawy inżyniera komunikacyi Diatkowa oraz wdowy kapitana 2-go stopnia, Kaczałowej, oskarżonych: pierwszy o zrabowanie i zniszczenie testamentu księcia Wadbolskiego, a druga o namawianie, skazał Diatkowa na 16 miesięcy więzienia, z zaliczeniem 10 miesięcy więzienia śledczego. Kaczałowa została uniewinniona.

Przed wyborami.

Petersburg (Wł.). Na zjeździe kadetów p wzięto uchwałę zezwalającą na zawieranie porozumień wyborczych z postępowcami. Uznano również za dopuszczalne w wypadkach wyjątkowych bloki z październikowcami. Komitetowi centralnemu polecono opracować platformę przedwyborczą, w której mają być podkreślone: brak [illegible] większości trzeciej Dumy, ujemna rola październikowców i fałszywego nacyonalizmu, zniesienie stanów wyjątkowych, konieczność wprowadzenia reformy samorządu lokalnego, [illegible] sądowych, zrównanie praw wszystkich narodowości. Zjazd uchwalił uznanie dla frakcyi parlamentarnej.

Sprawa Heliodora.

Petersburg (Wł.). Członkowie synodu z nadprokuratorem Sablerem i ep. Eulogiuszem na czele wypowiadają się za natychmiastowem pozbawieniem Heliodora godności kapłańskiej.

Pogłoski o zmianach w dyplomacyi.

Petersburg (Wł.). „W.ecz. Wr." kolportuje pogłoskę o możliwości mianowania na urzędy ambasadorów hr. Wittego w Paryżu i Szczeglowitowa w Rzymie.

Z Dumy.

Petersburg (Wł.). Dziś w Dumie rozpatrzony będzie projekt prawodawczy o sądach lokalnych. Przyjęcie jednak projektu jest wątpliwe, bowiem i prawica i opozycya głosować będą przeciw projektowi.

Petersburg (Wł.). Komplet posłów do Dumy jest niewystarczający dla prawomocności obrad, zmniejsza się znacznie.

Dymisye i nominacye.

Petersburg (AP). Besarabski gubernator hr. Kankrin zwolniony został na skutek własnej prośby ze służby. Został mianowany: gubernator kowieński Wierjowkin — gubernatorem wileńskim, gubernator tambowski Muzołow — kurskim, gubernator kurski Gilchen—bessarabskim. Oprócz tego mianowano naczelnika nadbałtyckiego zarządu rolnictwa Komzina—gubernatorem kowieńskim i połtawskiego wice-gubernatora Oszapina—tambowskim.

Różne.

Zagrzeb (AP). Izba sądowa w Ozjece skazała przywódcę partyi włościańskiej Radicza na więzienie trzymiesięczne za obrazę przedstawiciela rządu na zgromadzeniu wyborczem.

Noworczerkask (AP). Na futorze Łysowskim w stanicy Piatsbońskiej na głębokości czterech arszynów odkopany został szkielet zwierzęcia przedpotopowego.

Moskwa (AP). W willi pod Moskwą z rozporządzenia prokuratora aresztowany został zbankrutowany finansista Tołstopiatow.

Piatigorsk (AP). W Żeleznowodsku otwarty został sezon kuracyjny.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z d 15 maja.

Przewodniczy *Gołubiew.*

Przyjęty został w redakcyi komisyi finansowej projekt prawa o popieraniu budownictwa miejskiego oraz kilka drobnych projektów prawa.

Po przerwie przewodniczy *Akimow.*

Kobeckow referuje projekt prawa o organizacyi kredytu miast i ziemstw.

Hr. Witte wypowiada się przeciwko wydawaniu z kasy rządowej pożyczek miastom i ziemstwom. Kredyt państwowy już dość jest obarczony przez szlachecki bank państwowy i włościański bank państwowy. Mówca wypowiada się za pozwoleniem, aby banki prywatne wydawały pożyczki nie tylko miastom lecz i ziemstwom, gdyż to będzie pewnem zabezpieczeniem dla kredytu państwowego. Współczesne państwa opierają się na dwóch podstawach: na armii i na kredycie państwowym. Podobnie jak nie wolno używać wojska dla celów gospodarczych i policyjnych bez nagłącej potrzeby, tak też nie można kredytu państwowego trwonić na nieodpowiednie cele.

Prezes rady ministrów oświadcza, iż podziela poglądy Wittego i osobiście uznaje za bardzo pożądane udzielenie kredytu miastom i ziemstwom przez prywatne instytucye kredytowe, nie przez państwo.

Trzeba się jednak liczyć z zapatrywaniami Dumy, która nie sympatyzuje z inną formą kredytu poza kredytem państwowym. Prezes rady ministrów zaznacza jednocześnie, że wpływ tego projektu prawa na kredyt państwowy nie będzie tak szkodliwy, jak mniema hr. Witte.

Następnie przemawiali *Karpow* i *Suchomlinow 2-gi*, który wniósł sporo istotnych poprawek, proponując przekazanie ich komisyi.

Po replice prezesa rady ministrów, który wskazał, iż przekazanie poprawek komisyi znacznie opóźni rozpatrzenie projektu prawa, Rada Państwa odrzuca propozycyę Suchomlinowa i postanawia poprawki poddać pod obrady podczas rozpatrywania projektu prawa według poszczególnych artykułów.

Debaty ogólne nad projektem prawa Rada Państwa na tem zakończa.

Następne posiedzenie — 18 maja.

Giełda Petersburska.

Dnia 15 maja 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	95.025
„ czeki za 10 f. st.	—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.42
„ czeki za 100 mar.	—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.63
„ czeki za 100 fr.	—
Dyskonto giełdowe	—
4% Państwowa renta	91⅜
5% Pożyczka 1905 r.	105⅛
5% Pożyczka 1908 r.	105⅛
4½% Pożyczka 1905 r.	100⅛—100⅝
5% Pożyczka 1906 r.	104¾
4½% Pożyczka 1909 r.	100⅛

4% Listy zast. Szlach. Banku.	90½
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93⅝
5% „	100
4% Świadectwa włościańskie	90½
4½% „	93⅝—94⅞
5% Świadectwa włościańskie.	100½
5% Pożyczka prem. 1864 r	457
„ 1866 r.	349½
5% Obl prem. Szlach. Banku	320
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86⅛
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89⅛—8[illegible]
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
4½% „	84—85
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4½% „	91⅝—92⅝
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	92¾—93¾
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86⅛—86⅞
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86½—87¼
4½% „ Dońsk.	85⅛—85⅞
4½% Kijowsk Banku Ziem.	86⅛—87
4½% Moskiewsk.	88⅛—88⅞
4½% Niż.-Samar.	86¼—87¼
4½% Połtawsk.	86⅛—87
4½% Tulsk.	88—88¾
4½% Charkowsk	86⅛—86⅞
4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem	86⅛—86⅞
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	625
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	545—547
„ Mosk. K. Wornes. kolei	810
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	—
„ Poł.-Wschod. kolei	273—275
„ Półn. Doniecka	246—247
„ Azowsko-Dońsk.	563—565
„ Wołsko-Kamsk. b.	900—905
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	376—377
Akcye Ros. Azyat.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	341—342
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	508—509
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	506—508
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	258—260
„ Banku Zjednoczonego.	272—274
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	638—643
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	580—585
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	607—612
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	700
„ Moskiewsk.	805
„ Niżegor.-Samar.	676—681
„ Połtawsk.	560—565
„ Petersb.-Tulsk.	444—449
„ Charkowsk.	429—434
„ Bakińsk. T-a Naftow.	692—694
„ Kaspijsk. T-wa	1675—1685
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11375—11450
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	186½—187½
„ Naft. T-wa Hartman	295—298
„ Kołomieńsk. Fabryki	235—236
„ Fabr. Malcewsk.	339—341
„ Petersbursk. Metalurg.	243—245
„ Nikopol-Mariupolsk.	271—273
„ Putiłowsk.	167—168
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	149½—150½
„ Fabr. Wag. Feniks.	280—282
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	315—317
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami mocne, z papierami dywidendowymi również; z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

Wypadek.

Warszawa (Wł.). Mecenas Antoni Osuchowski uległ wypadkowi. Wczoraj wieczorem przejechał go automobil i złamał mu prawą nogę. Lekarze orzekli, iż stan zdrowia jego jest pomyślny.

Zjazd aptekarzy.

Łódź (Wł.). Zjazd aptekarzy uchwalił rezolucyę przeciwko zniesieniu monopolu aptecznego.

Powodzie.

Kraków (Wł.). **Wylała** Wisła, niszcząc roboty regulacyjne i domy nadbrzeżne. W Ludwinowie wylała Rudawa. Wzdłuż górnego biegu Wisły również ogromne wylewy. Zorganizowany został dowóz chleba powodzianom na łodziach.

Budapeszt (Wł). Powódź rzeki Szamos wyrządziła ogromne szkody, liczne wsie zatopione, wiele domów runęło. Do akcyi ratunkowej powołano wojsko.

Dymisya.

Petersburg (Wł.). Profesor Boklewski, dziekan politechniki petersburskiej, który pełnił urząd przedstawiciela premiera na naradach budowy floty otrzymał dymisyę z ministerstwa marynarki. Prezes tych narad Bubnow zakomunikował, że przyczyną dymisyi jest iż po uchwale narady o konieczności podjęcia walki z „Prodametem", Boklewski, jako osoba zainteresowana w tem osobiście, inspirował w „Rieczi" artykuł, zawierający obraźliwe dla członków narady dwuznaczne uwagi. Bubnow prosił Grygorowicza, iżby pozwolił mu zrzec się przewodniczenia w naradach. Boklewski przyznał się, że inspirował artykuły w „Rieczi", wtedy Bubnow cofnął swoją rezygnacyę.

Kokowcew zgodził się z tem, że pozostawanie Boklewskiego na dwu takich stanowiskach jest niedopuszczalne.

Opinie Guczkowa.

Petersburg (Wł.). Podczas wywiadu Guczkow oświadczył, że rząd miał zamiar przedłużenia sesyi Dumy Państwowej do połowy czerwca, lecz zaniechał tej myśli wskutek niemożliwości zebrania w tym czasie quorum. Gdyby nawet quorum udało się zgromadzić, to można się było spodziewać chwiejności w pracach Dumy. Rząd nosi się z zamiarem rozwiązania Dumy na jakiś czas przed wyborami do 4-ej Dumy. Wówczas wydany zostanie Ukaz o wygaśnięciu pełnomocnictw.

Zjazd związkowców.

Petersburg (Wł). W lokalu zgromadzenia szlacheckiego, przyozdobionym sztandarami związkowymi, otwarty został zjazd związku narodu rosyjskiego. Przyjezdnych delegatów niewielu, większość stanowią miejscowi związkowcy. Na prezesa zjazdu wybrano Markowa, na wiceprezesów Małysza z Tomska i Nikolskiego z Kijowa, Krasilnikowa z Żytomierza i Konownicyna z Odesy.

Petersburg (Wł.). Włościanie delegaci, przybyli na zjazd związkowców, burzą się. Inicyatorowie zjazdu obiecywali im dać bezpłatne mieszkania i utrzymanie, a teraz nie dotrzymali obietnicy. Na skutek natarczywych żądań zgodzono się dawać im po 25 kop. dziennie.

Echa zajść leńskich.

Petersburg (Wł.). Inżynier górniczy Tulczyński donosi telegraficznie do departamentu górnictwa, że robotnicy zgadzają się na poniechanie strajku o ile otrzymają podwyżkę płac o 30 proc., zmniejszenie godzin pracy do ośmiu, zaprzestanie rewizyi i aresztowań aż do przyjazdu Manuchina. Pozatem robotnicy postawili szereg żądań natury politycznej.

Senator Manuchin wyjeżdża do kopalni leńskich w sobotę. Wczoraj członkowie komisyi rewizyjnej Manuchina zbierali się dla rozważenia nowych żądań robotników. W tym samym celu zbierał się zarząd T-wa kopalni leńskich.

Petersburg (Wł.). Zdaniem „Now. Wrem." szeroki zakres pełnomocnictw udzielonych senatorowi Manuchinowi świadczy o niezachwianem postanowieniu sfer bezstronnego zbadania zajść nad Leną. Pismo przychodzi do wniosku, że rewizya zapobiegnie na przyszłość powtórzeniu się smutnych zajść, jakie miały miejsce nad Leną.

Sprawa Louis-Izwolskij.

Petersburg (Wł.). Ambasador francuski Louis w rozmowie ze współpracownikiem jednego z pism kategorycznie zaprzeczył pogłoskom o swem ustąpieniu. Żadnych starć z Izwolskim Louis nie miał. Wyjeżdżał zaś do Paryża jedynie w celu złożenia zwykłego raportu.

Okólnik ep. Antoniusza.

Petersburg (Wł.). Episkop wołyński Antoniusz rozesłał do parochów prawosławnych swej dyecezyi okólnik, w którym pomiędzy innemi nawołuje duchowieństwo do organizowania przed wyborami włościan pod hasłem walki z „kramołą". Episkop przestrzega przed wpływami rewolucyonistów, którzy przedostają się na wieś, oszukują i domoralizują włościan.

Kandydaci k.-d.

Petersburg (Wł.). Kadeci postanowili wystawić na swych kandydatów do Dumy z drugiej kuryi wyborczej w Moskwie Makłakowa i Szczepkina, w pierwszej—Czełnokowa. Drugie miejsce w pierwszej kuryi kadeci ustępują postępowcom.

Z Maroka.

Paryż (Wł.). W Fezie zginęło 40 francuzów, tyleż jest rannych. Marokańczycy doznali zupełnej porażki i cofnęli się za rzekę Sebon. Komunikacyę utrzymuje telegraf bez drutu.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Najpierwsi profesorowie całego świata

wypróbowali po części w swej olbrzymiej prywatnej praktyce, po części zaś w szpitalach i klinikach znany, wzmacniający nerwy środek MUIRACITHINA ALEXANDRA i zgadzają się niemal jednogłośnie na to, że preparat ten, ilekroć nim leczyli wypadki przedwczesnego wyczerpania nerwowego i związanych z niem objawów wtórnych, jak to: bóle głowy, opresye, szum w uszach, zanik pamięci, drgawki, zaburzenia w trawieniu, zawroty głowy, brak łaknienia, kołatania serca, łatwa pobudliwość, rozdrażnienie, zmęczenie i t. d. działał nadzwyczaj skutecznie. Obszerna literatura o **Muiraoithinie Alexandra,** która każdemu życzącemu wysyłana jest gratis i franco, zawiera nader interesujące sprawozdania o pomyślnych wynikach w wyżej wzmiankowanych cierpieniach; dlatego też zajmie wszystkich neurasteników treść broszurki o **Muiraoithinie Alexandra** i polecamy im gorąco przeczytanie tejże. Jestto bowiem preparat, którego naukowa sława z biegiem lat uznaną została, a liczne orzeczenia pierwszych powag lekarskich opinię tę potwierdzają. Niezwykle dodatnie działanie, osiągnięte we wszystkich wypadkach zapomocą MUIRACITHINY ALEXANDRA wytworzyło wielką popularność tego preparatu i szybko go rozpowszechniło. Zaleca się też każdemu posługiwanie się tym środkiem. Literatura gratis i franco na żądanie. **Kantor Chemicznych preparatów St. Petersburg, Mała Koniuszna Nr 10.** Ostrzeżenie: We własnym interesie należy zwracać baczną uwagę na nazwę: MUIRACITHINA ALEXANDRA. Główny skład dla Królestwa Polskiego: S. Rościszewski & J. Kirchmayer. Warszawa, Bracka 6. 21



Od kradzieży

najlepiej zabezpiecza oświetlenie podwórza

Lampą Naftowo-Żarową

którą **najtaniej** można nabyć w Biurze Instalacyi Oświetleń

„Promień"

Warszawa, Trębacka № 2 (róg Krakowsk. Przedm.) Telef. 13-65.

Wyłączne przedstawicielstwo i skład główny 1797

na Królestwo Polskie, Litwę, Wołyń, Podole, Ukrainę, Besarabię i Odesę.



Lamp naftowo-żarowych: **„Kitson", „Ideal", „Promień K", „Royal", części zapasowych do nich oraz do lamp „Washington".** Tamże największy i najobficiej zaopatrzony skład po cenach najniższych: **Lamp, żyrandoli i latarni spirytusowych, gazolinowych i kreogazowych. Latarni gospodarczych, powozowych i samochodowych, oraz latarek ręcznych** do nafty i acetylenu.

Warsztaty do naprawy wszelkich lamp.

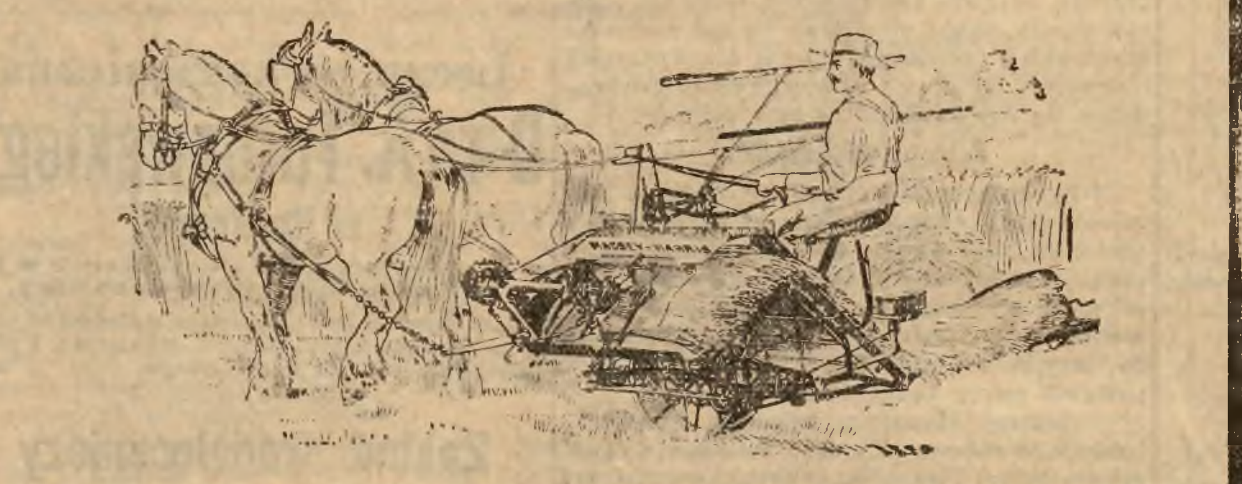
„Promień" oświetla dwory, pałace, kościoły z plebaniami, hotele, fabryki, budynki folwarczne i t. p. **gazem powietrznym lub elektrycznością** zapomocą najnowszych automatycznych aparatów, nie wymagających żadnej obsługi. **1 palnik gazopowietrzny, o sile 50 świec,** kosztuje 1/3 kop. na godzinę.

Cenniki ilustrowane i kosztorysy na żądanie bezpłat.

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia № 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne.

T-wo Henry Smith i S-ka

KIJÓW, Instytucka № 4.



Maszyny do zbioru urodzaju MASSEY HARRIS.
Angielskiej Fabryki

Szpagat do wiązałek „ROBIN HOOD".

Parowe Garnitury Młocarniane Marshall Synowie i S-ka
Angielskiej Fabryki

Prasy do słomy. 2413

Najrozmaitsze narzędzia rolnicze. Żądajcie katalogi.

Biuro Agronomiczne

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Prorezna № 9,

Poleca oprócz młocarni i lokomobil fabryki wiedeńskiej

„Hofherr i Schrantz"

również maszyny jednej z największych fabryk

„Clayton i Shuttleworth", Lincoln.

Młocarnie od 24 do 66 cali.

Lokomobile od 3 do 12 koni parowych. 1672

Cenniki i kosztorysy gratis i franco.

Damskie czarne i kolorowe **Pończochy** zagraniczne i własnego wyrobu

przy kupnie nie mniej 1/2 tuzina sprzedaż po

xxxxx cenie hurtownej. xxxxx

Sprzedajemy wyjątkowo świeży 1912 roku towar

Damskie żakiety, saki, czapki rob. szydełkiem najnowszych fasonów.

Okrycia damskie, paltoty, kapelusze w olbrzymim wyborze tylko w magazynie **czesko-rosyjskiej mechanicznej fabryki wyrobów szydełkowych**

G. Andrle W.-Wasylkowska № 10.

Upraszamy zwracać uwagę na szyld magazynu. 68

Meble nowe i używane, stylowe i zwyczajne, obrazy, bronzy, porcelana, dywany, portyery i dużo in. rzeczy do umeblowania mieszkań

№ 27 Rzeczy okazyjne W. - Wasylkowska 27, telef. 15-38.

Ze względu na czas niesezonowy i wielki zapas rozmaitych rzeczy, ceny znacznie zniżone. Kupione rzeczy można zostawiać w magazynie bezpłatnie do sierpnia. 1502

Można dostać rzeczy na raty

Nowość

Wózki Dziecinne Składane Niklowane

POLECA:

Magazyn Mebli 2492

J. Kimajera

Mikołajowska dom własny № 13.



GARBOLINEUM GERNANDTA

NAJLEPSZY ŚRODEK, ZABEZPIECZAJĄCY DRZEWO OD GNICIA, WILGOCI ETC.

FARBY — LAKIERY I INNE PRZETWORY CHEMICZ.

DO MALOWANIA ŻELAZA, GONT I TEKTURY SMOŁOWCOWEJ. — ORAZ GMACHÓW ZEWNĄTRZ I WEWNĄTRZ.

CENNIKI ILLUSTROW. Z OKAZAMI FARB FRANCO I GRATIS WYSYŁA NA ŻĄDANIE

B. SIEDLECKI, W KIJOWIE, KRESZCZATYK 29

1726

ZDROWIE DZIECI WASZYCH i WASZE



Prof. Stanley.

zależy od pożywności pokarmu. Niema napoju posilniejszego i korzystniejszego dla organizmu niż

Stanley Cacao de Villars,

jedna z głównych składowych części którego jest mąka z bananów. Podług ekspertyzy uczonego angielskiego **Nutalla,** mąka z bananów zawiera 25% soli fosforowej i jest 25 razy posilniejszą od mąki pszennej i 44 razy od mąki kartoflanej, dlatego

Cacao Stanley de Villars

jest nieocenione dla dzieci, a także dla dorosłych małokrwistych, rekonwalescentów. 976

Główny Skład: KIJÓW, JUROTAT.

Sprzedaje się w aptekach i składach aptecznych.

Główne przedstawicielstwo dla całej Rosyi: **W. D. Kułakowski, Elizawetgrad.**

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: **Dr. Bayer sé Tarsa, Budapest.** Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Fotografujcie Wszyscy!!!



albowiem

fotografować jest dziś tak łatwo, że nawet dziecko odpowiednim aparatem fotografować może.

A ile przyjemności doznać można, widząc na odbitkach fotograficznych znajome osoby i znane miejscowości, przez siebie fotografowane!!!

Aparaty od rb. 2 50 do rb. 200 i wyżej
T-wa Kodak Goerz'a i inne

Poleca polska firma:

Ernest Neumann

Warszawa, MAZOWIECKA 6. Telefon 54-96.

UWAGA. Firma nie gromadzi zapasów tandety, lecz każdy aparat, znajdujący się na składzie, nawet najtańszy, posiada prawdziwą trwałość i wartość w odpo. w. zakresie. Tamże najlep. mater. i przybory fotograficzne. Firma powyższa uczy bezpłatnie fotografować i na żądanie wysyła objaśnienia i cenniki. 1702



TAPETY

Olbrzymi wybór najnow. deseni

Gatunek bez zarzutu. Styl zachowany. CAŁA MIARA.

1854 **HURTOWO**

Ceny fabryczne.

FABRYCZNY MAGAZYN PETERSBURSK. FABRYKI

Jerzy Riks

Kijów, Kreszcz. 11, tel. 28-91.

Żądajcie nowe książki z próbkami. Przesyłka bezpłatnie.

i DETALICZNIE.

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze, filmy etc. i

MIKROSKOPY najnowszych systemów w olbrzymim wyborze

POLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Funduklejowska 8. 2468

Skład fabryczny narzędzi Rolniczych

A. PROKUPEK

Kijów, ul. Bezakowska 31 w pobliżu dworca osobowego.

Posiada w dostatecznej ilości:

Siewniki **kombinowane i zwykłe łyżeczkowe oryg.** **Fr. Melichara,** do saletry siewniki ręczne i konne w 2, 4 rzędowe podsypacze **Drzewieckiego** pat. **Czernowskiego** i syst. **Planet** Nk 17 1/2. **Separatory** szwedzkie najwięcej używane **Domo i Feniks** amerykańsk. **Żniwiarki, Kosiarki i Grabie** na rolkach **Plano. MŁOCARNIE** ręczne, konne do oczyszczania ziarna z kieratami do nich. **WIALNIE** seperatory, idealne oczyszczanie ziarna, **ŻMIJKI, KONNE MŁOCARNIE DO KONICZYNY** **Parowe garnitury fabr. T. FLETERA w Hassenie. Silniki naftowe** szwedzkiej fabryki **FENIX. Kamienie młyńskie, żarna bohemskie, olejnie, prasy, walce, żarownie, jagielniki,** z gwarancyą. CENY UMIARKOWANE. 2487



„Cyrkon"

Fabryczny Skład

DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

Kijów, Kreszczatyk 5.

4541 Telegr. adr. „Embu-Kijów"

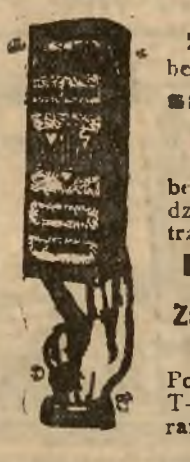
Z Laboratoryum L. Laleuf w Orleanie (Francya)

Jodyrina Doktora Deschamp
(Jodhyrine du Dr. Deschamp)

Ogólnie uznany środek przeciw OTYŁOŚCI

zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem. **Jodyrina Dr. Deschamp** jest znakomitym środkiem odtłuszczającym działa skutecznie od samego początku leczenia. **Jodyrina Dr. Deschamp** niema ubocznego szkodliwego działania. **Usuwa otyłość** stopniowo w bardzo krótkim czasie. Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opłatkach, rb. 4.25 kop. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. **Reprezentacya na Rosyę: Dom Handlowy Luxemburg i S-ka, Warszawa, Żórawia 40** 135

Precz z rękami!



„JUROKSIL"

bez chlorku, bez sody

sam pierze bieliznę

bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**

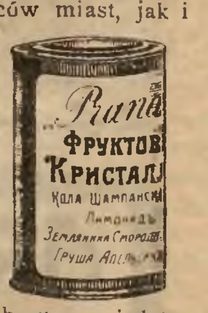
Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

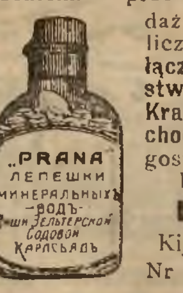
Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498

Najnowszy pożyteczny 2432



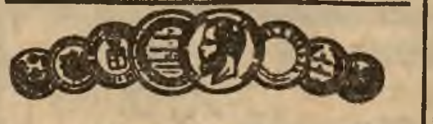
ważny wynalazek. Wodę, wino, mleko i wszelkiego rodzaju **napoje można gazować domowym sposobem** zapomocą ulepszonego syfonu **„PRANA".** Otrzymuje się hygieniczny, świeży i przyjemny napój. **Aparat ten** niezbędny dla każdego szczeg. w lecie, tak dla mieszkańców miast, jak i letnich mieszkań, bardzo ważny dla prowincyi, ma się bowiem możność samemu gazować żądane napoje. Cena syfonu 3.50 i kapsul. (sparklets) tuzin 95 kop. Zamiejscowym wysyłamy pocztą za zaliczeniem. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. **Główne i wyłączne przedstawicielstwo i sprzedaż dla Kraju Południowo-Zachodniego** — Magazyn gospodarskich wyrobów stalowych





Ed. BRABEC

Kijów, Kreszczatyk Nr 44. Tel. 414.



Fabryka i preparat. chemiczn. mydeł Magistra Farmac. **Alberta Zejdla** w Kijowie Dorohoż. 65

POLECA:

Mydła tualetowe co do gatunku bez współzawodnictwa, odznaczają się delikatnym i przyjemnym zapachem.

Mydło do bielizny w najwyższym gatunku bez domieszek, 30%—50% oszczędności w stosunku do gatunków podrzędnych

Mydlany proszek wygodny w użyciu i oszczędny przy wygotowywaniu, praniu bielizny i firanek, przy myciu podłóg, schodów naczyń etc. Szybko wchodzi do ogólnego użytku.

„Mydło zielone" dla celów medycznych i technicznych a także jako środek do tępienia pasożytów na drzewach owocowych, dekoracyjnych i krzewach

Farbka do bielizny w płytkach **„Gwiazdka"** łatwo rozpuszczająca się w wodzie, co do gatunku bez współzawodnictwa.

Farbka do bielizny w płóciennych woreczkach, nie rozpuszczająca się w wodzie lecz dodająca białości bieliznie ładny odcień. 424

Żądać wszędzie.

LEPSZE CENY

za starożytne srebro, emalie, bronzy, porcelanę, oręż, obrazy etc. płaci

A. J. Zołotnicki

Kreszczatyk 23

wprost poczty

Specyalnie wysokie ceny płacę za tabakierki, miniatury, porcelanę, srebro, ryciny, brylanty, drogie kamienie i perły. Oszacowanie i wiadomości. Zwracać się listownie lub osobiście. **Kreszczatyk 23 (wprost poczty).** 179

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH D^RA CAUVIN'A

(PARYZKICH)

Do nabycia we wszystkich większych aptekach a w PARYŻU Faubourg Saint-Denis 147

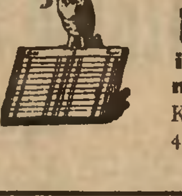
Oryginalne pudełka pigułek Cauvin'a zaopatrzone są plombą komorową. 1868



Automobil

„Torpedo", o sile 30 koni sprzedam lub mieniam na mniej silne Aleksandrowska 18 obok Klubu Kupieckiego. Garaż. Tel. 17-43. 2481

Zaprząg: koń, powóz na gumach, angielska uprząż sprzedaje się Strzelecka 2, 2380



Biuro Rachunkowe

i przepisywanie na maszynach.

Kijów, Kreszczatyk № 42. Tel. 28-64. 1149

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**